Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres

ROK I. — PARYŻ, WTOREK 20 MAJA 1952 — NR. 15

Wybory senackie we Francji przynoszą sukces Niezależnych

Przeprowadzone w 37 departamentach dnia 18 maja b. r. wybory 156-iu senatorów przyniosły, jak się tego ogólnie spodziewano, sukces premiera Pinay i popierającej go grupy niezależno-chłopskiej a spadek wpływów partii generała de Gaulle (R.P.F.). Inne stronnictwa, wśród nich komuniści, utrzymali swój stan posiadania.

W porównaniu z rokiem 1948, kiedy to odbyły się ostatnie wybory do R a d y Republiki (odgrywającej w IV Republice rolę senatu o zmniejszonym zakresie władzy ustawodawczej), grupa niezależno-chłopska zyskala blisko 4 tysiące glosów wśród delegatów t. zn. procent jej wplywów wzrósł z 17 na blisko 26. R.P.F., partia gen. de Gaulle, która przed czterema laty byla glównym zwycięzcą w wyborach senackich, stracila obecnie blisko 3.000 glosów (procentowy spadek z 21,6 na 15,6). Komuniści, którzy w r. 1948 ponieśli ogromną klęskę, obecnie stracili zaledwie jeden procent glosów i utrzymali swój stan posiadania jeśli idzie o mandaty. To samo dotyczy partii socjalistycznej, radykalów i katolików z M.R.P. Jak wiadomo, wybory do Conseil de la Rępublique są pośrednie : senatorów wybierają delegaci rad gminnych i departamentalnych oraz część deputowanych. Dlatego wlaśnie wynik obecnych wyborów jest tak charakterystyczny, że senatorów wybierali ci sami ludzi przeważnie, co w 1948 roku, a jednak wynik wyborów jest nieco odmienny.

Jeśli idzie o mandaty, to R.P.F. stracil 7 mandatów senatorskich, a grupa niezależnych zyskala 11 mandatów. Jest rzeczą charakterystyczną, że R.P.F. stracil jeden mandat w samym Paryżu, na rzecz zjednoczenia lewicy republikańskiej R.G.R., oraz kilka mandatów w Alzacji i Lotaryngii w swoich twierdzach wyborczych na rzecz katolików z M.R.P. Z osobistości wybranych warto wymienić byłych ministów Michelet (R.P.F.), b. deportowanego z Dachau, wybranego senatorem Paryża, Maroselli (radykał), b. ministra lotnictwa, et Coude du Foresto (M.R.P.), b. ministra wyżywienia. Natomiast przepadli : b. premier w czasach przedwojennych i b. minister spraw zagranicznych w czasie regime'u Vichy (stąd pozbawiony biernego prawa wyborczego). Pierre-Etienne Flandin, w departamencie Yonne na rzecz dwu niezależnych ; stary parlamentarzysta Louis Marin w Nancy, b. minister, który już raz przegral w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w czerwcu 1951 ; Henri Vergnolle, b. prezes rady miejskiej Paryża ; Salomon Grumbach, b. deputowany i senator partii socjalistycznej.

Zwraca uwagę sukces pani Thome-Patrenotre w departamencie Seine-et-Oise (partia radykalna).

Wybory ostatnio odbyte do Conseil de la Republique mają o tyle duże znaczenie. że nowowybrani senatorowie będą brali udzial w wyborach prezydenta Republiki Francuskiej w roku 1953.

Zwycięstwo kandydatów popierających obecną politykę obrony franka premiera Pinay w wyborach senackich jest jeszcze wzmocnione faktem, że w wyborach uzupelniających do Zgromadzenia Narodowego w dep. Loire i mieście St-Etienne zwyciężyl triumfalnie kandydat niezależny Jacquet (popierany przez premiera Pinay) 140 tysiącami glosów nad kandydatem komunistycznym.

Po wizycie kanclerza Figla w Ameryce

Podczas konferencji prasowej, pod sekretarz stanu Acheson, oświadczył dziennikarzom co następuje:

Jestem pewien, że wszyscy jesteśmy pełni podziwu od czasu zakończenia ostatniej wojny, dla mocnej i zdecydowanej postawy Austryjaków, którzy opierają się jak tylko mogą terrorowi i naciskowi, mających na celu zniszczenie ich wolności.

Ten opór, którego ośrodkiem jest kanclerz Figl i jego współpracownicy, stosowany jest stale ze skutkiem. Jestem przekonany, że uda nam się wreszcie doprowadzić do tego, by Austria odzyskała swą wolność i zajęła należne jej miejsce w świecie wolnych narodów, co tak długo Rosja uniemożliwia.

Partia socjalistyczno-demokratyczna zwalcza politykę Adenauera

Kierownictwo partii socjalistycznej w Niemieckiej Republice Federalnej oraz grupa socjalistyczna parlamentu w Bonn wydały 17 maja b. r. wspólny komunikat, gwałtownie atakujący „fatalną politykę kanclerza Adenauera''. Polityka ta, zdaniem socjalistów, przeszkadza w pokojowym zjednoczeniu Niemiec, kompromituje położenie ludności niemieckiej w Berlinie i służy jako pretekst dla imperializmu sowieckiego, aby przekształcić Niemcy wschodnie w bazę dla agresji. Socjaliści odmawiają prawa kanclerzowi Adenauerowi do przeprowadzenia poboru wojskowego i zawarcia traktatu z mocarstwami zachodnimi, skoro kanclerz może występować tylko w imieniu terytoriów niemieckich między Łabą a Saarą.

Partia socjalistyczna (S.P.D.) oświadcza, że zarządzenia o uzbrojeniu Niemiec zachodnich stanowią naruszenie konstytucji uchwalonej w Bonn i stąd są nielegalne. Socjaliści żądają dla Niemiec całkowitej równości praw oraz rozpoczęcia rokowań między mocarstwami zachodnimi i Sowietami dla przywrócenia jedności niemieckiej.

Amerykański sekretarz Obrony ostrzega komunistów

Nawiązując do energicznych oświadczeń sekretarza Stanu Achesona amerykański Sekretarz Obrony Lovett skierował za pośrednictwem prasy uroczyste ostrzeżenie do komunistów w Korei.

W drodze wyjątku zezwolił on dziennikarzom na przytoczenie dosłownego tekstu swego oświadczenia: „Taktyka komunistów polega na oskarżeniu innych o zbrodnie, które sami zamierzają popełnić. Nie wiem czy mają oni zamiar użyć gazów czy broni bakteriologicznej w Korei, ale jeśliby to uczynili, przegrają w każdym razie. Strzelając pierwsi otworzą szeroką dziedzinę działań, w którą wolny świat nie chciał się dotąd zapuszczać."

P. Lovett odmówił wyjaśnienia czy miał na myśli użycie bomby atomowej w takim wypadku.

Poprzednio sekretarz obrony, wyraził opinię, że nie ulega dla niego wątpliwości, iż komuniści posługują się rokowaniami w Pan Mun Jom jako trybuną dla swej propogandy.

ZNALEZIONO ZWŁOKI Z « PREZYDENTA »

Do szczątków samolotu „Prezydent'' dotarła pierwsza ekspedycja zorganizowana przez prezesa partii socjalistycznej de Barros'a. Ekspedycja znalazła tylko ciała zabitych pasażerów.

Komunikat oficjalny donosi że 14-tu spadochroniarzy wysłanych na miejsce wypadku nie dotarło tam jeszcze z powodu złych warunków terenowych.

Prasa brazylijska zaprotestowała u rządu przeciw trudnościom czynionym reporterom, którym nie pozwolono udać się na miejsce wypadku. Od pięciu dni oczekują w pobliżu miejsca katastrofy by móc się tam udać.

NIEMCY W ROLI EUROPEJCZYKÓW

Armia niemiecka - ponad 200.000 ludzi

Ze źródel dobrze poinformowanych z Bonn podają szczegóły dotyczące projektu utworzenia armii niemieckiej. Ma ona liczyć 200 000 żolnierzy doskonale wyćwiczonych i wyekipowanych. Armia ta skladać się ma z 4 dywizii pancernych oraz 80 000 żolnierzy tworzących jednostki pomocnicze i slużby. Lotnictwo liczyć będzie 1200 — 1500 samolotów. Prócz tego utworzone mają być odpowiednie jednostki morskie o charakterze obronnym.

Lotnictwo w sile 20.000 ludzi obejmować na myśliwce o napędzie odrzutowym, bombowce lekkie oraz samoloty rozpoznawcze. Większość samolotów stanowić będą aparaty amerykańskie typu ,,Sabre''.

Marynarka liczyć ma 30.000 ludzi i skladać się będzie ze stawiaczy min, szybkich statków patrolujących kontr-torpedowców i ,,kieszonkowych, lodzi podwodnych. Jej zadaniem będzie ochrona portów i linii zaopatrzenia morskiego. Projekt przewiduje wprowadzenie 18-to miesięcznej obowiązkowej slużby wojskowej dla mężczyzn od 18-21 lat.

Jednostki te wchodzić będą w sklad armii europejskiej i nosić będą jej umundurowanie. Podczas wyszkolenia nie będą obowiązywaly dawne zasady ,,drylu'' pruskiego i żelaznej dyscypliny. Żolnierz niemiecki ma być wychowywany i wyszkolony wedlug metod zachodnich. Oddawanie honorów obowiązywać będzie tylko w czasie pelnienia slużby.

Kredyty amerykańskie dla Izraela

Państwo Izraela otrzymało dodatkowy kredyt amerykański w wysokości 14.300.000 dolarów, w ramach umowy o wzajemnej pomocy. Na skutek umowy z dnia 27 lutego, pod pisanej w Tel-Aviv, Izrael otrzymał już przedtem 50 milionów dolarów.

Obecnie dwie nowe umowy: jedna w sprawie pomocy gospodarczej, a druga dotycząca współpracy technicznej, zostały podpisane w dniu 9 maja w Tel-Aviv przez Moshe Sharett, ministra spraw zagranicznych, oraz przez Monnett Davisa, ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Niemcy mają płacić długi wojenne

Po siedmio-tygodniowej przerwie rfozpoczęła swe obrady międzynarodowa komisja dla uregulowania przedwojennych długów niemieckich w Londynie.

Stosownie do wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych komisja skorzystała z kilkotygodniowej przerwy i wyjaśniła pozycję wątpliwą, co pozwoliło obecnie przyśpieszyć pracę.

Ze strony wierzycieli pan Warren Lee Pierson prezes komisji przedstawił projekt rządu francuskiego, angielskiego i amerykańskiego, na mocy którego rządy te skłonne są zrezygnować z pewnej części odszkodowań, tak że ogólna cyfra jaką Niemcy mieliby zapłacić, wynosiłaby nie 3 miliony 800 tysięcy dolarów, lecz milion 400 tysięcy dol. pod warunkiem jednak, że Niemcy uznają długi z okresu przedwojennego w ogólnej sumie 2 milionów 600.000 dol.

Korespondent ,,Finansial Times'' z Bonn donosi jakoby delegacja niemiecka domagała się obecnie zredukowania o 50 proc. tej sumy i ponadto obniżenia stopy procentowej.

Cała sprawa długów niemieckich nie wydaje się być łatwą do uzgodnienia.

KOMUNISTYCZNA SZTUKA ZAKAZANA

Wskutek zajść w teatrze Ambigu w Paryżu w czasie przedstawienia sztuki komunistycznego pisarza Vaillanda „Pułkownik Foster przyznał się do winy", prefektura policji zakazała 17 maja dalszego wystawiania tej sztuki.

CO BY BYŁO GDYBY . . .

Gen. Collins: nie wolno opuścić Europy

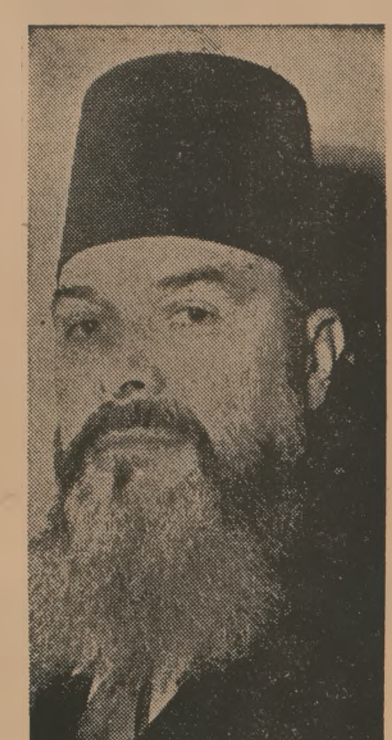
Na posiedzeniu w izbie handlowej w Los Angeles general Collins oświadczyl między innymi, że zajęcie Europy zachodniej przez komunistów odbiloby się fatalnie na sytuacji strategicznej, gdyż świat wolny stracilby kolosalne bogactwa naturalne i zdolność produkcyjną tej części świata, która jest najbogatsza i najproduktywniejsza. Równocześnie stracilby dwieście milionów Europejczyków, ludzi najbardziej wykształconych na świecie.

General podkreślil, że utrata węgla i stali zagłębia Ruhry, Saary i pólnocnej Francji przechylilaby szalę równowagi ekonomicznej na korzyść komunistów.

Przyklad Korei jest najlepszym dowodem, że sily wojskowe są potrzebne szczególnie w Europie, gdzie komuniści zmasowali na granicach wolnego świata spore armie, które mogą ruszyć na każde skinienie Kremla.

W TUNISIE

LEKKIE USPOKOJENIE



Messali Hadż, głośny agitator nacjonalistyczny w Algierze, któremu po krwawych zajściach w Orleansville władze francuskie przydzieliły miasto Niort jako przymusową siedzibę.

Pomimo zdarzających się jeszcze od czasu do czasu zamachów w Tunisie zaznacza się lekkie odprężenie w sytuacji politycznej.. Przybyły z wizytą oficjalną minister b. kombatantów Temple złożył wizytę Bejowi Tunisu w otoczeniu rezydenta generalnego de Hauteclocque i premiera tuniskiego Baccouche. W czasie tej wizyty min. Temple poruszył szereg spraw politycznych m. inn. kwestię urzędowania mieszanej komisji francusko-tunizyjskiej dla przeprowadzenia zamierzonych reform.

Na głównym placu miasta Tunisu odbyła się wielka ceremonia kombatancka, w której wzięli udział tak kombatanci francuscy, jak też b. kombatanci miejscowi. W przemówieniu wygłoszonym w czasie ceremonii min. Temple podziękował b. kombatantom z Tunisu za to, że potrafią utrzymać swe dawne koleżeństwo broni w czasach tak trudnych ponad waśniami politycznymi. Braterstwo broni, wspólne prace i walki Francuzów i Tunizyjczyków stanowią cenny kapitał dla przyszłej współpracy politycznej obu narodów.

„NAUTILUS" PIERWSZA ŁÓDŹ PODWODNA ATOMOWA

W stoczni towarzystwa okrętowego w Groton (Connecticut) marynarka amerykańska rozpoczęła budowę pierwszej łodzi podwodnej atomowej. Łódź ta, której motor będzie oparty na działaniu neutronów, została nazwana „Nautilus" t. j. tak jak niegdyś Jules Verne, sławny pisarz francuski nazwał tę łódź podwodną, w której bohater jego powieści dla młodzieży kapitan Nemo odbywał 20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi.

Jest wiele sił w narodzie

Na łamach „Słowa'' a także i innych pism polskich — zwłaszcza w ostatnich czasach — Czytelnik szukający wiadomości z Polski znajduje przeważnie informacje o brakach w życiu gospodarczym. Braki w handlu spożywczym, braki i tandeta w przemyśle, braki w rolnictwie — oto tytuły notatek i depesz.

Można by sądzić, że czynimy to z rozmysłu, że taki jest nasz stosunek do Kraju, by wytykać jeno braki i usterki, a w ten sposób obrzydzać reżim komunistyczny.

Posądzenie takie będzie niesłuszne i metoda taka byłaby nietrafna.

Pochlebiamy sobie, że mamy świeże wiadomości z Polski. Otóż właśnie łamy prasy komunistycznej są przepełnione ostatnio narzekaniami na braki. Cały ustrój gospodarczy narzucony Polsce wszedł w okres poważnego przesilenia.

Dlatego właśnie tak dużo piszemy o brakach.

Zdajemy się jednak sprawę, że trudności gospodarcze, aczkolwiek bardzo dokuczliwe, a nieraz nie do zniesienia dla nękanej ludności, nie są niebezpieczeństwem głównym.

Niebezpieczeństwo główne leży w dziedzinie duchowej. Starsze pokolenie jest przygnębione terrorem ogarniającym nawet najskrytsze zakątki życia domowego. Młode pokolenie — i to jest najniebezpieczniejsze — jest wystawione pod ogień jadowitej agitacji, która od najmłodszych lat usiłuje w dziecko wpoić nienawiść do tego wszystkiego, czego go naucza rodzina i Kościół. Inne niebezpieczeństwo główne to niszczenie — planowe i uporczywe — związków tradycyjnych obecnego pokolenia z przeszłością własną narodu i ze środowiskami kulturalymi na Zachodzie.

Są to procesy długotrwałe, które nie łatwo ująć w depesze i wiadomości. Toczą się one bowiem raczej pod powierzchnią oficjalnego życia i dlatego są mało dostrzegalne w faktach zewnętrznych. Wiemy jednak, że w tej dziedzinie skryta walka narodu jest najbardziej nieubłagana i zacięta.

Toteż niechaj nasz Czytelnik nie daje się porwać tokowi wiadomości z dziedziny gospodarczej. Wszyscy razem wiemy, że nie tu leży sedno sprawy.

A pisząc o brakach w Polsce, o głodzie i niedostatku, będziemy starali się również zwracać uwagę na inny rys wielkości naszego narodu:

Oto tocząc nieubłaganą walkę o duszę Polski, potrafił on się zdobyć jednocześnie na wielki wysiłek odbudowy ciężko dotkniętego Kraju. To naród polski a nie narzucony mu system komunistyczny dokonuje dzieła odbudowy, które będzie chlubą dla przyszłych pokoleń.

W. O.

Brytyjskie firmy handlowe opuszczają Chiny

Z Londynu donoszą, że najpoważniejsze firmy i towarzystwa handlowe brytyjskie w Chinach czynią przygotowania do opuszczenia kraju.

W tej sprawie minister Eden powie kilka słów w parlamencie w najbliższym czasie.

Decyzja opuszczenia Chin powzięła została w skutek ciągłego mieszania się do spraw władz chińskich i niepewności jak się rozwijać będą stosunki chińsko-brytyjskie w ciągu najbliższej przyszłości.

PEKIN GNIEWA SIĘ NA ANGLIĘ

Pekiński dziennik „Kouang Ming" oskarża policję brytyjską w Hong-Kongu, że wtargnęła na terytorium chińskie, by prowokować zajścia z policją.

Dziennik zarzuca premierowi Ckurchilowi, że usiłuje w jak najkrótszym czasie stworzyć w Hong Kongu bazę wypadową przeciw Chinom. Szczegóły takiej akcji ustalone być miały na ostatniej konferencji francusko-angielsko-amerykańskiej, która odbyła się w Singapoore.

Eksperci wojskowi złożeni z nacjonalistów chińskich i Japończyków zostali wysłani do Hong Kongu i kolonii brytyjskich, by opracować plany topograficzne dotyczące Chin.

EDEN : Niebezpieczeństwo wojny oddaliło się

Podczas przemówienia wygłoszonego w Aberdeen brytyjski minister spraw zagranicznych. Eden oświaczył między innymi. że niebezpieczeństwo wybuchu wojny nie jest w ostatnim czasie zbyt duże oraz że wiele przemawia w tem, że niebezpieczeństwo to się raczej oddaliło.

Odpowiedź brytyjska na notę sowiecką wskazywała dobitnie, że Wielka Brytania pragnie przystąpić do rozmów dotyczących wyboru niezależnego rządu dla całości Niemiec i skłonna jest zawrzeć traktat pokoju z takim rządem. Wybory jednak winny być rzeczywiście wolne i rząd, który wyłoniony zostanie na podstawie tych wyborów winien mieć całkowitą swobodę ruchów w dziedzinie polityki zagranicznej oraz utrzymywania międzynarodowych stosunków.

Sądzę, że w ciągu najbliższych 10 dni — powiedział min. Eden danym mi będzie uszestniczyć w podpisaniu traktatu dotyczącego wspólnoty europejskiej. W związku z moim pobytem w Bonn przypuszczam, że podpiszę również traktat między Niemcami a aliantami, na mocy którego Niemcy traktowane będą na równi i posiadać będą również prawa jak Francja, Anglia i Ameryka. Pozwoli im to uzyskać należne miejsce w wspólnocie zachodu i w wolnym świecie.

Na zakończenie swego przemówienia min. Eden powiedział, że ostatnie sześć miesięcy rządów konserwatywnych wykazało, iż są oni zdolni rozwiązać dla dobra Wielkiej Brytanii trudne i ciężkie problemy jakie otrzymali w spuściżnie po socjalistach.

FRANCJA nie może żyć tylko przy pomocy POŻYCZEK

Prezydent Auriol na Zgromadzeniu doradców handlu zagranicznego

Prezydent Republiki, Vincent Auriol'' premier Pinay i kilku ministrów, wzięli udzial w zgromadzeniu ogólnym doradców handlu zagranicznego, którzy współpracują z rządem francuskim w regulowaniu sprawy eksportu i importu. Prezydent Auriol, po podziękowaniu Stanom Zjednoczonym za szlachetny Plan Marshalla, podkreślił z silą, że Francja nie może żyć tylko z pożyczek państw zaprzyjaźnionych, ale że musi sama znaleźć właściwą dla siebe drogę gospodarczą. Tę drogę wskazuje dzisiaj Francji premier Pinay. Jego akcja nie jest to tylko eksperyment, ale dzialalność dlugoplanowa oparta na zaufaniu do żywotnych sił narodu.

NIENAWIDZĄ RIDGWAYA

W minioną niedzielę na jezdniach ulic paryskich pojawiły się ogromne napisy wymalowane białą farbą : „Pas de Ridway a Paris'' (Nie chcemy Ridgwaya w Paryżu).

Zajadłą kampanię przeciw nowemu wodzowi naczelnemu wojsk Wspólnoty Atlantyckiej rozpoczęła najpierw prasa komunistyczna z za żelaznej kurtyny. Podjęły ją oczywiście pisma komunistyczne na zachodzie. Napisy na jezdniach Paryża świadczą, że rozpoczyna się nowy akt kampanii.

Komuniści nienawidzą gen. Ridgwaya, ponieważ pod jego dowództwem napaść komunistyczna na Korei została praktycznie zlikwidowana.

Przegląd Prasy

Po wyborach

Większość prasy francuskiej z zadowoleniem komentuje wynik niedzielnych wyborów do Rady Republiki. Oto kilka ważniejszych głosów:

„LE FIGARO": *„Szef rządu wychodzi wzmocniony osobiście z wyborów i nie ma żadnej wątpliwości, że sukces jego stronnictwa ułatwi mu pracę w Parlamencie w najbliższej przyszłości.*

„L'AURORE": *„Dzień wyborów przyniósł wyraźne zwycięstwo tym, którzy zdecydowanie popierają realizowaną obecnie politykę, tzn. radykałów i niezależnych. Kraj jest za tą polityką. Kraj jest za ładem budżetowym, oszczędnością i pewną walutą.*

„LE POPULAIRE": *Partia socjalistyczna umacnia swe pozycje jeśli wziąć pod uwagę ilość miejsc jakie zdobyła. Jednak według danych z niektórych departamentów wydaje się, że nasze stronnictwo zdobyło nowe głosy.*

„CE MATIN-LE PAYS": *Jak należało oczekiwać, niedzielne wybory tylko w niewielkim stopniu zmieniły skład Rady Republiki. Przyczyną jest, że zespół wyborców w swej ogromnej większości pozostał ten sam co przed czterema laty.*

Komunistyczna „L'HUMANITE": *Prawo wyborcze wypracowane przez Jules Mocha doprowadziło do tego, że przedstawiciele najskrajniejszej reakcji uzyskali ponad 30-ci miejsc, które winny były przypaść w udziale przedstawicielom partii klasy robotniczej.*

„LE PARISIEN LIBERE": *Wydaje się, że niezależni, MRP i radykałowie odnieśli sukces kosztem RPF i socjalistów. W ten sposób koalicja rządowa wychodzi wzmocniona w pewnym stopniu z wyborów częściowych.*

Wróg czy przyjaciel ?

Londyński „Daily Telegraph" widzi w kampanii propagandowej rozniecorej w strefie sowieckiej oznakę, że Rosjanie mają zamiar *sięgnąć do drakońskich środków odwetu po podpisaniu układu generalnego z niemiecką republiką federalną. Nikt nie może być całkowicie pewien, czy naród uznany dziś za przyjaciela nie przekształci się we wroga za dziesięć lub dwadzieścia lat. Trudno jest wierzyć, aby to ryzyko udało się zmniejszyć, skoro traktuje się jako nieprzyjaciela tych którzy wszelkimi środkami chcą okazać, że są przyjaciółmi.*

„Daily Telegraph" wyraża nadzieję, że niemiecka republika federalna po wcieleniu jej do wspólnoty wolnych narodów nie zerwie łatwo więzów, które ją z tą wspólnotą połączą.

Franco: Uwolnić ujarzmione narody

W dniu 16-tym maja gen. Franco otworzył uroczyście czwartą sesję Kortezów.

W swoim przemówieniu Franco przedstawił bilans prac uprzedniej izby ustawodawczej, skrytykował ustrój parlamentarny z przed roku 1939 i stwierdził, że Hiszpania w stanie obecnym jest gdyby fortecą polityczno-ekonomiczną i wojskową. Generał podkreślił stabilizację cen, wzrost produkcji rolniczej i przemysłowej, obniżenie ilości towarów wwozowych i uproszczenie wymian, Nadto zapowiedział zniesienie karty żywnościowej z dniem 1-go czerwca. Wzrost bogactwa narodowego pozwolił na rozwinięcie potencjału wojennego narodu. Cały sprzęt wojenny wyrabiany jest w kraju.

Mówiąc o polityce zagranicznej gen. Franco stwierdził, że sytuacja geograficzna Hiszpani zmusiła go do uzgodnienia polityki hiszpańskiej z polityką innych narodów. Obecnie warunki sprawiły to — powiedział— że przyjąłem propozycję amerykańską. Układ współpracy z Ameryką bez naruszenia naszej suwerenności, umożliwia nam otrzymanie pomocy w dziedzinie wojskowej i ekonomicznej. Zachód potrzebuje bodźca duchowego, by zwalczyć materializm. Generał zauważył, że Hiszpania jest być może jedynym krajem, który nie uznał zdobyczy terytorjalnych Rosji Sowieckiej po ostatniej wojnie.

Uważa on, że dzisiejsza akcja antykomunistyczna prowadzona przez państwa zachodnie jest niewystarczająca i zachodzi konieczna potrzeba uwolnienia tych narodów, które cierpią pod jarzmem sowieckim.

ROSNĄ MURY WARSZAWSKIEJ KATEDRY

Prace nad odbudową Katedry warszawskiej postępują powoli ale bezustannie. Ukończono właśnie murowanie sklepień gotyckich środkowej nawy. Rozpoczęto już tynkowanie.

Budowa takich sklepień jest szczególnie trudna. Na specjalnych rusztowaniach budowanych dokładnie według wymiarów sklepienia, murarze murują poszczególne łuki z wielką dokładnością. Zeby sobie wyobrazić trudności techniczne, warto zapamiętać, że od podłogi Katedry do szczytu sklepienia jest 17metrów, a od szczytu sklepienia do wznoszącego się nad nim spadzistego dachu — 20 metrów.

BERNANOS A PISARZE KATOLICY W POLSCE

W dniu 6 maja, w Sopocie — jak donosi „Słowo Powszechne" — odbył się wieczór dyskusyjny intelektualistów i działaczy katolickich z Gdańska. Omawiano osiągnięcia literatury katolickiej w obecnej Polsce. W dyskusji była mowa o wpływie Bernanosa na współczesną polską literaturę katolicką. Zapewne odnosiło się to przede wszystkim do Dobraczyńskiego a zwłaszcza jego dąskonałej pracy na temat Bloya i Bernanosa.

KROPLA W MORZU

Księgarnia „Veritas", która rozprowadza wydawnictwa Instytutu Wydawniczego „Pax", wzięła udział w kiermaszu książki w Warszawie. W kiosku można nabyć „Nowy Testament" „Listy Nikodema" Dobraczyńskiego, „Broń na sprzedaż' Grahama Greema, „Przygody ojca Brauna,, przez Chestertona, „Studia Bibilijne" Ks. prof. Dąbrowskiego i szereg innych wydawnictw książek katolickich.

Jest to jedna kropla w morzu bibuły komunistycznej.

Archeologowie polscy przy pracy

W Osiecznej w woj. poznańskim odbyła się konferencja kierownictwa studium badań wczesnych dziejów Polski, na którą przybyła wielu znanych archeologów z całego kraju.

W roku obecnym, zgodnie ze sprawozdaniem konferencji, prowadzi się prace wykopaliskowe w 10 punktach Polski. Głównym celem prac jest poszukiwenie materiałów z wczesnego średniowiecza, odnoszących się do początków państwa polskiego. Jest to tym ważniejsze, że zbliża się 1000-na rocznica chrztu Polski — poważni uczeni poszukują materiałów z rocznicą związanych zaś nieliczni naukowi komuniści chcieliby udowodnić, że nie jest to ważna rocznica, gdyż historyczny szlak narodu rozpoczął się wcześniej i że chrzest nie miał wskutek tego znaczenia.

Wśród planów robót przedstawionych na konferencji w Osiecznie figurują prace w Biskupinie, Gnieźnie, Opolu i Wrocławiu. Największe zainteresowanie budzą w tej chwili roboty archeologiczne pod katedrą poznańską, gdzie odkryto ślady innych budowli średniowiecznych pod obecnymi fundamentami kościoła.

MONTE CASSINO NIE PRZEJDZIE IM PRZEZ GARDŁO

Komuniści fałszują historię Wojska Polskiego

Dwie rocznice, obchodzone 14 i 15 maja w Warszawie, zwracają znów uwagę na politykę reżimu komunistycznego w stosunku do tradycji wojska polskiego.

Pierwsza, mniej głośna, to rocznica powstania , dywizij im. T. Kościuszki" — „kadry obrodzonego wojska ludowego", według określenia komunistycznego komentatora radiowego, druga — to rocznica wyruszenia w pole pierwszego oddziału partyzanckiego komunistycznej Gwardii Ludowej pod wodzą „małego Franka — Zubrzyckiego" w okresie okupacji niemieckiej.

Obu rocznicom nadano taki charakter, jakby odpowiadały one faktom o najwyższym znaczeniu dla rozwoju wojskowości polskiej w czasie ostatniego konfliktu światowego. Poświęcono im artykuły i wiersze w gazetach, zorganizowano z ich powodu akademie i odczyty; dowódcy pierwszej grupy partyzantów — Zubrzyckiemu — wmurowano tablicę pamiątkową w Politechnice warszawskiej, której był kiedyś studentem. Oficjalny mówca na akademii warszawskiej Jóźwiak - Witold, b. organizator komunistycznych partyzantów, rozwodził się długo nad ich wyczynami, chwaląc nawet rozstrzeliwanie wiejskich wójtów i sołtysów, za rzekomą współpracę z hitlerowcami.

Najsilniejszy akcent położony został na „niezłomne braterstwo żołnierza polskiego i radzieckiego". Symbolem tego braterstwa ma być „postać dowódcy wojska polskiego, bohatera Stalingradu, syna ludu warszawskiego, marszałka Konstantego Rokossowskiego".

Osłabły bardzo ataki na „faszystowskiego najeźdźcę", tj. na okupantów niemieckich, a zato wzmocniły się napaści na „rodzimą reakcję", a więc na prawdziwych nosicieli tradycji wojska poskiego — Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie i na Armię Krajową. Jest to tym znamienniejsze, że w maju właśnie wypadają rocznice zwycięstw PSZ we Włoszech,a komunistom słowo „Monte Cassino" nie mogłoby przecisnąć się przez gardło.

Reżim Bieruta nigdy nie zaniedbywał okazji do zohydzenia PSZ i AK. Tę drugą szczególnie sobie ukochał, gdyż działała na terenie Kraju. Wypływa to poza tym z ogólnej linii politycznej, najlepiej zapewne oddanej w tegorocznym rozkazie pierwszo-majowym Rokossowskiego w którym sowiecki marszałek usiłuje dawne tradycje narodowe Czarnieckiego i Bema połączyć bezpośrednio z bolszewickimi dowódcami typu Świerczewskiego, nie wspominając ani słowem o Piłsudskim, Sikorskim, Hallerze, Andersie czy Maczku. Cała rzeczywistość wojskowa polska wieku XX dla komunistów albo nie istnieje, albo przedstawiona jest celowo w jak najgorszym świetle, aby umożliwić twierdzenie, że Polacy nauczyli się wojować od sowieckich generałów.

To jest główny powód, dla którego nieistotne, drobne wyczyny nielicznej Gwardii Ludowej przedstawia się jako „walkę ludu polskiego przeciw najeźdźcom" a o olbrzymich, poruszających cały świat wysiłkach Armii Krajowej mówi się pogardliwie jako o „staniu z bronią u nogi".

Ta postawa komunistów napotyka na opór społeczeństwa polskiego. Jeszcze w styczniu br. radio warszawskie usiłowało tłumaczyć słuchaczom, że ataki na AK nie dotyczą jej członków, a tylko dowództwa. Społeczeństwo dalej uważa b. akowców za bohaterów walki o niepodległość i tylko z wielką trudnością dopuszcza „gwardzistów ludowych" do swej skarbnicy wspomnień.

Komuniści jednak wychodzą z założenia, że im się bardziej oczernia, tym więcej z tej propagandy zostanie w umysłach. Dlatego nie wahają się fałszować historię wojska polskiego, tak jak sfałszowali w ogóle historię Polski.

NA TROPACH HISTORII

Pałac w królikarni

Królikarnia była jednym z bardziej uroczych zabytków Warszawy. Otoczony starymi drzewani pałac przez półtora wieku budził podziw zwiedzających.

Od r. 1816 do 1849 Królikarnia była własnością rodziny Radziwiłłów. Następnie przeszła w ręce Konstantego Pustowskiego, który zgromadził w pałacu cenne zbiory starych rycin, brązów oraz wartościową bibliotekę. W sierpniu 1879 r. Królikarnia spłonęła, a wraz z nią prawie wszystkie zbiory. Pałac wprawdzie odbudowano, ale nigdy już nie wrócił do dawnej świetności.

Poraz drugi Królikarnia uległa pożarowi w czasie działań wojennych w r. 1939. Po wojnie przystąpiono do odbudowy. Właściwie wykonano niewiele. Uzupełniono i wyprostowano mury oraz pokryto gmach dachem.

W tym roku dopiero zakończona będzie dokumentacja w związku z planem odbudowy. Pamiątkowy gmach został przekazany Muzeum Narodowemu, które otworzy tu filię.

***

WŚRÓD GRUZÓW STAREGO MIASTA

Na Starym Mieście w Warszawie, przy okazji usuwania gruzów i rozbiórki murów wciąż odkrywa się ślady przeszłości. I tak na przykład na Rynku, na stronie Barsa, odkryta została polichromia gotycka z XV wieku. Malodwidło mieściło się w zamurowanej dotychczas wnęce. Przedstawia ono jeźdźca na koniu. Jest ono utrzymane w jasnym tonach, co jest o tyle ciekawsze, że odkrywane dotej pory malowidła ścienne były zwykle malowane ciemnymi farbami.

Przy ulicy Kołłątaja nr. 15 odnaleziono znów posadzkę gotycką. Prawdopodobnie pochodzi ona z XVI wieku, Posadzka ułożona jest z prostokątnych tafelek z wypalanej cegły ceramicznej.

Wielkie plany a rzeczywistość

Stołeczna rada narodowa uchwaliła w maju budżet i plan gospodarczy Warszawy na rok bieżący. Zamyka się on kwotą około 650 milionów złotych. Z tego na inwestycje przeznaczono 246 milionów. Przewiduje się remont 32 tysięcy izb mieszkalnych, rozbudowę sieci wodociągowej, która wzrośnie o 30 kilometrów i kanalizacyjnej — o 17 kilometrów.

Z wiadomości podanej przez „Słowo Powszechne" wynika, że do tej pory znaczna ilość domów nie posiada urządzeń kanalizacyjnych. Dopiero pod koniec roku bieżącego około 70 procent mieszkańców Warszawy korzystać będzie z wodociągów miejskich.

Również w ciągu bieżącego roku ludność Stolicy otrzyma dwa nowe szpitale, w tym szpital ginekologiczno-położniczy na 240 łóżek. Ogółem liczba łóżek szpitalnych według planu ma wzrość pod koniec roku do 7.486, co w porównaniu z cyfrą ludności wynosząca już prawie 700 tysięcy, stanowi wciąż jeszcze ogromny niedostatek.

MNIEJ NAUKI więcej propagandy

Rugi w krakowskim Instytucie odlewnictwa

W obejmującym trzystu pracowników naukowych w krakowskim Instytucie Odlewnictwa nastąpiła czystka, której ofiarami padli technicy sprzeciwiający się mieszaniu badań naukowych, ważnych dla rozwoju przemysłu, z propagandą polityczną komunizmu , przemycaną pod nazwą działalności kulturalno-oświatowej.

Donosi o tym reżymowa prasa krajowa, oskarzająs usuniętych kierowników instytutu (nie wymienionych z nazwisk) o utrudnianie krytyki pochodzącej od podwładnych itp. Wymienia się za to nazwiska upolitycznionych naukowców, którzy przyczynili się do „stworzenia przyjaźnej atmosfery dla pracy kolektywnej." Są to inżynierowie Smojań, Maryla Musiel, którym za ich działalność przyznano nagrody związku metalowców.

NA CZASIE

Rachuby i spory w Bonn

Przejście od pogromu Niemiec w r. 1945 i ich bezładnej rozsypki wewnętrznej do zabiegów przyjaznych wobec nich od r. 1948 było zawrotnie oszałamiające. Mogło się przewrócić nawet w trzeźwych głowach. A Niemcy od wieków z tego słyną, że powodzenie ich upaja.

Nie można się dziwić, że korzystają skwapliwie z pomyślnego zwrotu, który ich samych zaskoczy, podbijając im bębenki znacznie bardziej niźli według istotnego stanu rzeczy wypadało.

Bo wśród zapraszań i niemal zalotów z dwu stron, zapominają, jakby w odurzeniu, że w tańcu politycznym i póki ten taniec trwa, wszystko im lśni i szumi, że aż serca rosną, ale... niech tylko ten taniec się urwie, to co będzie?

A wystarczy by sobie zadali pytanie:

— Jeżeli nie porozumiemy się z Zachodem i Zachód nas zostawi własnym losom, to co? A no, możemy oprzeć się o Rosję. Ale, jeżeli oprzemy się o Rosję, czy może ktokolwiek mieć wątpliwości jaki nas los czeka?

Można się więc nie dziwić, że Niemcy grają, ale świat widzi, że niebardzo mają czym grać... do końca.

GRANICA Z POLSKĄ

Od początku urzędowych rokowań trzech mocarstw zachodnich z Niemcami Zachodnimi, w końcu r. 1951 w sprawie umowy, która ma być raz podpisana o związaniu Niemiec Zachodnich z Zachodem i o zamianie okupacji na samodzielność z ograniczeniami, wysunął rząd w Bonn na warsztat rokowań także sprawę granicy niemiecko-polskiej.

Było to w Paryżu w pierwszej naradzie wspólnej z Niemcami 22 listopada 1951 r., czyli po zasadniczym postanowieniu trzech ministrów w Waszyngtonie, pp. Achesona, Morrisona i Schumana, w końcu września 1951, by przystąpić do rokowań o nowy układ z Niemcami. W naradach paryskich, 2 listopada 1951 roku, uczestniczyli pp. Acheson, Eden, Schuman i kanclerz Adenauer. Przed naradami i dokoła nich wiadomo było, że rząd w Bonn wysunął sprawę przywrócenia granicy polsko-niemieckiej z roku 1939.

Oddźwiękiem tych zabiegów kanclerza Adenauera w Paryżu była, w urzędowym doniesieniu wspólnym o naradzie z 22 listopada 1951, wzmianka, iż czterej uczestnicy:

„...zgodzili się, że istotnym celem wspólnej polityki ich rządów jest ustalenie pokoju dla całych Niemiec w swobodnych rokowaniach między Niemcami a ich poprzednimi nieprzyjaciółmi.. a ostateczne określenie granic Niemiec musi czekać na takie załatwienie..."

Co to znaczyło?

Znaczyło to, że kanclerz Adenauer chciał dostać jakąś obietnicę w sprawie granicy z Polską. Obietnicy nie dostał. Jako ślad tych jego starań pozostała tylko wzmianka, że, jak obwieszczono w Poczdacie w roku 1945, ostateczne postanowienie w sprawie granicy zapadnie w układzie pokojowym.

W dalszych rokowaniach, w ciągu ostatniego półrocza, od listopada r. 1951 do maja 1952, trzech wysokich komisarzy z rządem w Bonn, sprawa ta już nie wypłynęła, ale wiadomo, że... tylko nie wypłynęła.

Sprawozdawca z Niemiec Zachodnich w ogłoszonym w „The Times" w Londynie 9 i 10 maja br. obszernym przedstawieniu rzeczy w chwili kończących się rokowań zaznacza:

„Zjednoczenie Niemiec, w pojęciu przeważnej ilości ludzi tutaj, czy mówią układnie czy namiętnie, obejmuje też sprawę granicy Odry i Nysy".

Czyli — oczywiście — licho nie śpi.

ZAGŁĘBIE SAARY

Podobnie jak na wschodzie sprawę granicy Odry i Nysy, tak na zachodzie wytaczają Niemcy, w związku z obecnymi rokowaniami, sprawę Zagłębia Saary.

Obszar ten, objęty okupacją francuską od r. 1845, otrzymał od roku 1947 samodzielność z własnym parlamentem i rządem w wyniku wyborów, które wypowiedziały się za współpracą z Francją a nie z Niemcami. Znaczenie tego zagłębia — (w r. 1949 wydobycie węgla 14 milionów ton, a wytwórczość stali 1 milion 757 tysięcy ton) — jest bardzo pokaźne dla równowagi w tzw. planie Schumana i w ogóle dla zmniejszenia przewagi gospodarczej Niemiec zachodnich wobec Francji. Postawa Francji przeciw ponownemu włączeniu Zagłębia Saary do Niemiec jest stanowcza, co właśnie ze względu na przygotowywaną umowę z Niemcami Zachodnimi i uchylenie na ogół okupacji, rząd francuski uwydatnił przez mianowanie swego przedstawiciela tam ambasadorem, czyli przez zaznaczenie odrębności tego obszaru w zestawieniu z okupowanym tylko obszarem niemieckim.

W Bonn, w czasie rokowań i dokoła nich, sprawa Zagłębia Saary była mocno podgrzana.

SPÓR O... SAMOBÓJSTWO

Niezależnie jednak od spraw niejako ubocznych jak granica Odry i Nysy i sprawa Saary (które w Bonn usiłowano wciągnąć w grę w związku z zamierzonym układem, a w których grupy niemieckie są między sobą na ogół zgodne), już nie tylko zarysował się, ale płonie jaskrawym ogniem spór między samymi Niemcami o te układy.

Od początku gdy wypłynęła sprawa tworzenia wspólnej siły zbrojnej europejskiej, w której Niemcy mają uczestniczyć, były tam różne stopnie opowiadania się za własną siłą niemiecką. Zaczynano od tego, by była osobna siła zbrojna niemiecka pod własnym dowodzeniem i tylko jako całość tworząca część siły europejskiej, a schodzono do odmiennych żądań wysokości liczbonej jednostek i ich rozmieszczenia wśród innych. Te sprawy w rokowaniach starano się jakoś ułożyć, żeby i koza (zachodnia) czuła się cała i wilk (niemiecki) był syty, bo tu życie więcej będzie znaczyło niż przepisy.

Zaznaczyło się też stanowisko:

— Owszem, będziemy służyli w sile zbrojnej własnej niemieckiej, ale nie w jakiejś wspólnej.

Towarzyszy mu objaśnienie często nawet z kół urzędowych:

— No, widzicie. To są skutki tzw. nowego wychowania młodzieży niemieckiej w duchu pokojowym. Po raz pierwszy młodzież niemiecka nie chce iść do wojska.

Ale to są raczej odcienie a zasadniczy spór jest podstawowo polityczny.

Główny trzon przeciwników kierunku politycznego kanclerza Adenauera stronnictwo socjalistyczne, od początku oświadcza, że jest przeciwne ponownemu zbrojeniu Niemiec, z czego wynikną, powiada, tylko kłopoty na wewnątrz i na zewnątrz.

Od chwili zaś rzucenia przez Moskwę przynęty w notach z 10 marca i 9 kwietnia br. o szybkim pokoju z Niemcami zjednoczonymi, z własną siłą zbrojną, ze zniesieniem ograniczeń obywatelskich dla żywiołów podburzających, zjawiło się hasło:

— Nie można udaremnić możności zjednoczenia Niemiec przez związanie się z Zachodem.

Widocznie kanclerz Adenauer sądzi, że Niemcom Zachodnim niezbędnie potrzebne jest oparcie o Zachód dla obrony przed wiszącym nad nimi naporem Rosji zwłaszcza, jeżeli w związku z tym oparciem o Zachód zanika okupacja i tworzy się zawiązek siły zbrojnej niemieckiej.

Przeciwnicy polityki kanclerza Adenauera widocznie sądzą, że lepiej... czekać w bierności, chwytać wysuniętą przez Rosję sposobność przewlekania rokowań, nie ruszać się, a może i Rosja się nie ruszy.

Kanclerz Adenauer pragnie dążyć do tego, by obrona zachodnio-europejska objęła Niemcy Zachodnie od Łaby na zachód, a przeciwnicy jego polityki raczej liczą się z bezbronnością już z góry Niemiec Zachodnich a zaczęciem obrony na Renie.

Kanclerz Adenauer uważa dla Niemiec Zachodnich czekanie w odosobnieniu za samobójstwo, a przeciwnicy jego polityki uważają za samobójstwo przeciwdziałanie stojącej z bronią u nogi Rosji.

Stanisław STRONSKI

Wino zamiast piwa w piwnicach Haherbuscha

Charakterystyczny dla Warszawy i bardzo popularny przed wojną browar Haberbusch i Schiele przy ulicy Grzybowskiej odbudowuje się szybko. Oczywiście będzie to browar upaństwowiony. Będzie się nazywał Browarem Państwowym Nr 1 w Warszawie. Budowa ma być zakończona jednak dopiero w r. 1953.

Piwnice browaru, które nie zostały zniszczone, użyto do innych celów. A mianowicie znajdują się tam obecnie magazyny przetwórni win owocowych. Znajduje się tak około 200 cystern moszczu owocowego zawierających około dwóch milionów litrów.

Na terenie browaru znajduje się tymczasowo drukarnia Spółki Wydawniczej „Prasa Demokratyczna" oraz składnice Miejskiego Handlu Detalicznego.

W Niemczech Wschodnich fabrykują broń

Jak donosi berliński „Telegraf", wzmogła się poważnie wytwórczość fabryk broni w Niemczech wschodnich. Uruchomiono również fabrykę czołgów w Kirchmoeser, gdzie od roku 1950 naprawiano czołgi sowieckie. Fabryka wytwarza rzekomo obecnie czołgi typu „Stalin" i „T-34".

Fabryki maszyn w Halle i Lipsku produkują części do czołgów i miny. Fabryka Zeiss'a w Jenie otrzymała zamówienie na 85.000 lornetek polowych, z których połowa przeznaczona ma być dla armii sowieckiej, połowa zaś dla policji ludowej.

Ten sam dziennik przynosi wiadomość o budowie nowej wielkiej centrali elektrycznej na Pomorzu celem dostarczania prądu dla fabryki-laboratorium, w której wykonuje się doświadczenia z pociskami „kierowanemi". Tylko inżynierowie i technicy sowieccy pracują w tych zakładach.

DNI POLSKO-CZESKIE

W dniach od 15 maja do 28 w 27 miastach Polski odbywa się „Festival filmu czeskiego". Ośrodkiem festivalu będzie warszawskie kino „Praha".

Przyjechał także do Polski 220-osobowy zespół taneczny i śpiewaczy armii czechosłowackiej pod kierownictwem Jaroslava Veseli'ego. Zespół będzie występował w Warszawie i innych miastach. W repertuarze jego są pieśni i tańce ludowe obu krajów.

Z dalekopisu

DZIEŃ AMERYKAŃSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Ponad milion osób przyglądało się w sobotę w Nowym Yorku defiladzie 17 tysięcy żołnierzy, marynarzy i lotników, która odbywała się na 5-ej avenue w ramach „Dnia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych".

Defilada lotnicza została odwołana z powodu braku benzyny, będącego skutkiem strajku robotników przemysłu naftowego.

PREZYDENT TRUMAN W WEST-POINT

150-ta rocznica założenia słynnej szkoły kadetów w West-Point obchodzna będzie w obecności prezydenta Trumana, który spędzi ten dzień wśród kadetów i wygłosi do nich przemówienie. Obecny będzie również gen. Ridgway, nowo mianowany dowódca sił zbrojnych Wspólnoty Atlantyckiej.

SOWIETY BUDUJĄ BAZY ŁODZI PODWODNYCH NA DALEKIM WSCHODZIE

Zdaniem korespondenta „Sunday Times" w Tokio, marynarka rosyjska buduje w tej chwili dwie bazy łodzi podwodnych w Dairen i w Porcie Artura. Bazy te mają się znajdować 100 metrów pod poziomem morza i być całkowicie zabezpieczone przed skutkami bomb atomowych.

MŁODZIEŻ WSCHODNIO-NIEMIECKA CHCE PRZESZKOLENIA SPADOCHRONOWEGO

Organ komunistycznej młodzieży niemieckiej „Junge Welt" wystąpił z żądaniem wprowadzenia do organizacyj młodzieży nauki strzelania oraz zaprawy spadochroniarskiej. Pismo zwraca się z apelem do „parlamentu wolnej młodzieży", mającego zebrać się w czasie Zielonych Świąt w Lipsku, aby uchwalił on wprowadzenie ćwiczeń wojskowych jako „sportu ludowego" dla młodzieży.

LUDNOŚĆ KOPENHAGI MOŻE BYĆ EWAKUOWANA W CIĄGU 24 GODZIN

W ramach organizacji duńskiej obrony cywilnej opracowano plan ewakuacji 700 tysięcy osób w czasie nieprzekraczającym 24 godzin. Przewiduje się użycie w tym celu wszystkich środków lokomocji, jak pociągi, tramwaje i taksówki.

Ewentualny alarm ogłoszony byłby afiszami, przez radio i głośniki na samochodach.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W BARCELONIE

W obecności biskupa diecezji Mgr Modrego oraz władz cywilnych i wojskowych, wzniesiono w Barcelonie olbrzymi krzyż, u stóp którego rozpocznie się 27 maja Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny z udziałem przedstawicieli 40 narodów.

CZOŁÓWKA „SŁOWA POLSKIEGO"

U Bajończyków w La Targette

Żeby dostarczyć świeży Nr. „Słowa Polskiego" na uroczystości, związane z 37-ą rocznicą bitwy Bajończyków pod La Targette (k. Lens, w płn. Francji) wyjeżdżamy z Paryża późnym wieczorem w sobotę wraz z 2-ma inwalidami wojennymi — kolporterami „Słowa". Po przenocowaniu w Lille — zbiórka autokarów przed dworcem o godz. 7 rano, poczem wąż pojazdów z nazwami różnych miejscowości na oknach rusza szosą w kierunku Lens i La Targette. Po drodze widać liczne samochody i młodzież na rowerach, zmierzające w tę samą stronę.

W Neuville St. Vaast — pierwsza, tradycyjna część obchodu. Na ścianie merostwa widnieje tablica z napisem (po francusku) *Po ośmiu dniach nieprzerwanych walk wioska Neuville St. Vaast w dniu 9 czerwca 1915 r. została odbita z rąk Niemców przez 5 dywizję piechoty, którą dowodził gen. Mangin.*" Przed pomnikiem ku czci poległych w obu wojnach światowych mieszkańców wsi ustawiły się wszystkie polskie sztandary, orkiestra odegrała hymny polski i francuski, poczem przedstawiciel Stow. Rez. i b. Wojsk. p. *Andrzejczak* wygłosił po francusku przemówienie do mera, rady gminnej i ludności wsi, podkreślając fakt braterstwa broni polsko-francuskiego i wiarę, że sprawiedliwość zwycięży na świecie. Pod pomnikiem poległych Francuzów złożono wieniec z wstęgami o barwach polskich.

Następnie uformował się pochód, który ruszył szosą do odległego o półtora kilometra miejsca, gdzie — obok La Targette, miejsca pamiętnej bitwy naszych Bajończyków — wznosi się przepiękny pomnik ku Ich czci. Na szerokim cokole ze schodami widnieje wielkich rozmiarów krzyż marmurowy z dwiema płasko rzeźbami dłuta głośnego rzeźbiarza francuskiego Real del Sarte (autora m. in. pomnika Joanny d'Arc w Rouen). Górna płaskorzeźba wyobraża — na tle Chrystusa — wyzwalającą się Polskę w koronie cierniowej. Rzeźba poniżej — to popiersie poległego żołnierza w hełmie stalowym spoczywającego na polskim sztandarze. Wokół pomnika — topole, akacje, a na pierwszym planie — dwie smukłe tuje. Na pomniku widnieją napisy:

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ
KU UCZCZENIU BOJOWNIKÓW
POLSKICH O WOLNOŚĆ OJCZYZNY I ZWYCIĘSTWO FRANCJI
9 MAJA 1915

Pomnik przyozdobiony jest białymi i czerwonymi kwiatami. Zbliża się pochód. Dookoła pomnika ustawiają się chorążowie z 69 sztandarami wszystkich patriotycznych stowarzyszeń polskich we Francji, oraz delegacje tych organizacyj z Federacją Pol. Związków Obrońców Ojczyzny, jako organizatorką uroczystości na czele. Przybył również duży odział harcerzy i uczennic Gimnazjum Sacre Coeur w białych bluzeczkach i granatowych spódnicach pod opieką sióstr tego zakonu, wśród których są dwie Polki. Cała uroczystość była transmitowana przez Polskie Radio Lille pod kierownictwem red. Janusza Laskowskiego— ze specjalnego wozu radia.

Orkiestra „Wesoły Tułacz" z Bruay-en Artois odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i Marsyliankę. Delegacja Federacji P.Z.O.O. w osobach prezesa F. Kędzi, dr Paczyńskiego i red. Moszczyńskiego złożyła u stóp pomnika wspaniały wieniec, złożono również wiązanki kwiatów od innych organizacyj, m.in. od Związku Kupców i Rzemieślników Polskich. Pierwszy przemówił *prezes Kędzia*, który podziękował przybyłym delegacjom i pocztom sztandarowym za złożenie hołdu braciom, poległym w całym świecie za wolność i niepodległość Ojczyzny. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił *skreetarz C.Z.P. Roskosz*, nawiązując w pierwszych słowach do świetlanej pamięci Stefana Rejera, jako przewodnika robotniczej emigracji polskiej we Francji w czasie pierwszej wojny światowej, który przyczynił się do zwiększenia szeregów Armii gen. Hallera zarówno we Francji, jak i w Ameryce, a sam dał dwóch synów do legionu bajończyków. Dziś znów Polska walczy o Wolność i Niepodległość. Chodzi o wzmożenie ducha patriotycznego. Trzeba więc przypominać sobie tamte czasy, gdy do wszystkich Polaków i do całego świata przemawiał mistrz Paderewski. Trzeba wytworzyć wspólną reprezentację polską w celu działania na terenie międzynarodowym. Pójdźmy stąd budować lepszą przyszłość dla Polski i budzić patriotyzm wśród młodzieży.

Z kolei przemówił *mer gminy notariusz Petit*, który dał wyraz wzruszeniu z powodu uczczenia przez polskich górników pamięci poległych żołnierzy polskich i francuskich i zapewnił o głębokich uczuciach przyjaźni dla Polski, jakie ożywiają tutejszą okoliczną ludność francuską.

Wreszcie przemówienie wygłosił dr St. Paczyński, wiceprezes SPK Oddział Francja, który przeprowadził analogię między bitwą Bajończyków pod La Targette w dniu 9 maja 1915 r. i polską bitwą pod Monte Cassino w dniu 14 maja 1944 r. Tak jak wówczas w 1915 r. kompania bajończyków polskich została uznana przez dowództwo francuskie za doborowy oddział sił alianckich, tak i w 29 lat później, na ziemi włoskiej, alianci, nie mogąc sobie od dłuższego czasu dać rady z oporem nieprzyjaciela, rzucili na obwarowany klasztor Monte Cassino żołnierzy polskiego Drugiego Korpusu, którzy w morderczym ataku potrafili dopiero tę twierdzę zdobyć. Zawsze i wszędzie więc wojsko polskie uznawane było za elitę wszystkich wojsk.

Po przemówieniach chór „Halka" z Roubaix pod batutą dyr. Cz. Krerowicza odśpiewał pieśń „W mogile ciemnej".

Następnie zgromadzeni Polacy udali się pod znajdujący się o kilkaset metrów, po drugiej stronie szosy pomnik poległych Czechosłowaków. Na pomniku tym, dłuta rzeźbiarza J. Hruski, widnieje napis „Oni wybrali śmierć dla wolności„. Orkiestra odegrała hymny czechosłowacki i francuski, poczem złożono wiązanki kwiatów od Federacji Pol. Zw. O.O. i od Związku Kupców i Rzemieślników Polskich.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w położonym o 5 km. kościele na wzgórzu Lorette wśród mogił kilkudziesięciu tysięcy poległych tu w 1915 r. żołnierzy alianckich. Przybyłych uczestników pielgrzymki polskiej powitał serdecznie miejscowy kapłan francuski. Wszystkie ściany kościoła wyłożone są białymi marmurowymi tablicami, na których widnieją nazwiska poległych oraz nazwy organizacji, które przyczyniły się do ich uczczenia. W prawej bocznej nawie stoi na ołtarzu polowy ołtarzyk składany z pięknym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, obramowanym orłami polskimi. Na bocznych skrzydłach ołtarzyka — wielki orzeł polski i tiara papieska.

Nabożeństwo odprawił, a następnie wygłosił kazanie przybyły z Brukseli *ks.Stopa*, b. kapelan I-ej polskiej Dywizji Pancernej, a obecnie jeden z współpracowników *ks. K. Kubsza*, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, który jako zakonnik O.O. Oblatow pozostawił po sobie we Francji jak najlepsze wspomnienia i wielu przyjaciół. Ks. Stopa zaczął kazanie od podkreślenia uczucia dumy, że tak jak w 1915 poniesione ofiary osiągnęły swój cel tak będzie i obecnie. Świat wprawdzie jeszcze zalegają chmury, ale już widać przebłyski lepszych czasów. Papież nigdy nie przestał uznawać władz legalnych Wolnej Polski na emigracji. Ufać Bogu — to wierzyć, że nadejdzie godzina zmiłowania. Potrzeb na nam jest moc w walce o wolność.

Wśród zgromadzonych na uroczystościach w La Targette i na górze Lorette, oprócz wymienionych już osobistości polskich i francuskich, zauważyliśmy m. in.: wiceprezesa CZP Piotra Kalinowskiego, przedstawiciela „Sokoła" z Paryża Dąbrowskiego, prezesa Żw. Harc. Pol. we Francji Feliksa Kozala, komendanta głównego Harcerstwa p. Koniecznego, prezesa SPK Lille w. Tuszewskiego, prezesa SPK w Lannoy p. Czajkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Rez. i b. Wojsk. w Roubaix p. Radłowskiego, prezesa tegoż Stowarzyszenia w Lens p. Krawczyka, przedstawiciela Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich p. Cichego, przedst. Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Strutyńskiego z Montigny-en-Ostrevent, prezesa Kułtoniaka i wielu innych. Porządek w czasie uroczystości utrzymywali b. sprawnie p. Wiatrowski z Divion i Naczelnik Sokolstwa Polskiego we Francji p. Wolski.

„Słowo Polskie" było jedynym pismem we Francji, które dostarczyło na miejsce zgromadzonym uczestnikom obchodu najświeższy numer niedzielny tego dziennika. Było też rozchwytywane, a inwalidzi-kolporterzy pp. Nowak i Antczak dwoili się i troili wśród tłumu, aby każdemu gazetę doręczyć. Okazało się przytym, że wielu górników z Północy Francji zaprenumerowało już „Słowo Polskie" na stałe. Dostarczono nam wiele nowych adresów. Usłyszeliśmy wiele miłych słów pod adresem założycieli i redakcji naszego dziennika i zachęty do dalszej pracy. „Słowo Polskie" w walce o Wolną Polskę Demokratyczną zdobywa sobie w całej Francji kolonię po kolonii. Nie ustanie też w walce o zjednoczenie wszystkich polskich sił o Rząu Jedności Narodowej.

N.Z.

Wielki sezon kulturalny rozpoczęty w Paryżu

Strawinski i balety nowojorskie

Od początku miesiąca maja b. r. rozpoczął się już w Paryżu zwykły o tej porze wielki sezon kulturalny. W tym roku sezon ten poświęcony jest szczególnie muzyce współczesnej i malarstwu XX-go wieku. W „Theatre des Champs Elysees" Igor Strawiński, jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów, dyrygował sam orkiestrą w czasie audycji swych utworów. W tymże teatrze od kilku tygodni niezwykłym powodzeniem cieszą się przedstawienia New-York City Ballet pod kierunkiem baletmistrza George Balanchine. Trupa nowojorska tańczyła między innymi „Ptaka Ognistego" Strawińskiego oraz „Walca" Ravela. Krytyka teatralna chwali także dwa balety : „Grający na flecie" i „Orfeusz".

W muzeum sztuki nowoczesnej otwarto wystawę, w której biorą udział artyści malarze z dziesięciu krajów Europy, tacy jak Francuzi: Dufy, Leger, i Piccabia ; Hiszpan Salvador Dali ; Niemcy : Kirchner i Grosz, oraz Rosjanie uchodźcy Kandinsky i Szagall. Na wystawie tej można także oglądać płótna prekursorów sztuki nowoczesnej : Renoir'a, Gauguin'a, Van Gogha i Cezanne'a.

Dodajmy, że w Paryżu niedawno odbyła się największa po wojnie licytacja dzieł sztuki, pochodzących ze zbiorów p. Gabriel Cognacq. Niektóre obrazy sprzedawane na tej licytacji osiągnęły zawrotne sumy, tak np. obraz Cezanne'a „Jabłka i herbatniki" osiągnął sumę 33 milionów franków (cena wywoławcza 10 milionów).

Inny obraz Cezanne'a, pejzaż z drzewami i domami, doszedł do 20 milionów przy cenie wywoławczej 7 milionów. Pejzaże Corot'a sprzedano : jeden za 4 miliony 400 tysięcy franków, drugi zaś za 2 miliony 100 tysięcy franków. „Kobiety w kąpieli" Daumier'a za 5 milionów 700 tysięcy franków. „Dwie siostry" Renoir'a, 19 milionów franków (cena wywoławcza 5 milionów), „Dziewczyna w kapeluszu z kwiatami" Renoir'a, 22 i pół miliona franków. Nabywca martwej natury Cezanne'a za 33 miliony ofiarował ten obraz muzeum w Luwrze.

16 maja otwarto w Paryżu, w sali Gaveau, cykl manifestacji pod hasłem „Dzieło XX-go Stulecia". Cykl konferencji zainaugurował b. ambasador Hiszpanii republikańskiej w Londynie i znany pisarz Salvador de Maderiaga. Dyrektorem cyklu konferencji, w których bierze udział 50 pisarzy spośród 22 narodów, jest p. Mikołaj Nabokow.

W Petit Palais otwarto wspaniałą wystawę włoskiej sztuki średniowiecznej, szczególnie religijnej. Wystawione są rzadkie obrazy sztuki bizantyńskiej z wczesnego średniowiecza, pochodzące z kościołów i muzeów Rawenny, Pizy, Florencji i Mediolanu.

W hołdzie Matce Boskiej

400.000 pielgrzymów w Fatimie

400 tys. pielgrzymów portugalskich i cudzoziemskich brało udział w pielgrzymce do Fatimy zorganizowanej w dniu 13 maja z okazji 35 rocznicy ukazania się Matki Boskiej trojgu małych dzieci.

Poczynając od godziny 5 rano w bazylice fatimskiej księża rozdzielali Komunię św. 50 tysiącom osób. Również w ciągu poranka została odprawiona uroczysta Msza Św. dla wojska. Na zakończenie żołnierze śpiewali chórem pieśni religijne, podczas gdy samoloty wojskowe krążyły po niebie.

Najbardziej wzruszającym momentem uroczystości była msza dla chorych i kalek, którą celebrował J. E. Davis, biskup Porto-Rico.

W pielgrzymce brały udział liczne wybitne osobistości. Wśród nich można było zauważyć byłego króla Włoch Humberta, oraz pretendenta do tronu Hiszpanii hrabiego Barcelony w towarzystwie dwóch córek.

PODWYŻSZENIE RACJI MIĘSA W ANGLII

W ciągu ostatnich debat Izby Gmin na temat aprowizacji ludności Wielkiej Brytanii minister wyżywienia zawiadomił, że racja mięsa podwyższona zostanie o dwadzieścia procent. Podwyższenie to obowiązywać będzie od dnia piętnastego czerwca.

Minister podkreślił, że susza panująca w Australii i w Argentynie spowodowała zmniejszenie wywozu mięsa przez te kraje.

Minister zapewnił, że są widoki dalszego podwyższenia racji mięsa, bekonu, cukru i margaryny w ciągu najbliższych miesięcy.

UROCZYSTOŚCI 3-MAJOWE W TULUZIE

W dniu 18 maja br. Polonia z Tuluzy i okolicy święciła uroczyście rocznicę Konstytucji 3 majowej. Po Mszy św. celebrowanej przez Kapłana kolonii polskich w połudn.-zachod. Francji. O. Władysława Franciszkanina z Bordeaux - tradycyjna pieśń tułacza „Boże coś Polskę" rozległa się raz jeszcze w Kościele Św. Stanisława w Tuluzie.

Kazanie okolicznościowe O. Włodysław poświęcił moralnemu znaczeniu Konstytucji z 1791 r. dla naszego narodu. Po nabożeństwie urocze Krakowianki przypinały kokardki o barwach narodowych licznym ofiarodawcom na oświatę polską.

Na akademii, odbytej w udekorowanej polskimi godłami sali św. Anny, a zagajonej przez Prezeso Okr. Związku Polaków Matelskiego gorącym wezwaniem do większej ofiarności w pracy społecznej, przemawiał Konsul dr. Wodzicki na temat obecnego stanu spraw polskich w nawiązaniu do aktu 3 majowego, poczem p. Słabosz mówił o potrzebie wzmocnienia wysiłku organizacyjnego od dołów emigracyjnych. Wszyscy mówcy apelowali o zachowanie polskości młodego pokolenia, a Dr. Wodzicki wezwał do jednominutowego milczenia dla uczczenia pamięci milionów Rodaków, którzy niedawno złożyli najwyższą ofiarą życia po to, by Polska i Polskość żyła, a nie wymierała na żobojętnienie dla spraw narodowych. Na zakończenie obecni odśpiewali Hymn Narodowy przy akompaniamencie fortepianowym znanego tutejszej Polonii pianisty inż. Regamey, który odegrał następnie z prawdziwą maestrią poloneza Chopina.

Organizacja Akademii spoczywała w rękach Prof. L. Bendy.

Stroną techniczną zajmował się niestrudzony działacz społeczny p. M. Sobusik. Wśród licznego grona obecnych zauważyliśmy pp prez. Piaseckiego, Pyrkę, Łapczyńskiego i Tomasika ze Związku b. Komb. i Rez., p. Gryzewskigeo z POWN pp Prochackiego, inżł Gerlicza. Nawrockiego, Zygara, Szubę z ramienia rolników polskich, p. Myślę z ramienia b. deportowanych i wielu innych.

Uczestnik

Pamiętniki Hadriana Marguerite YOURCENAR

SENSACJĄ LITERACKĄ

Nagrodę Feminą-Vacaresco ufundowaną przez 18 kobiet-literatek w roku ubiegłym dla uczczenia pamięci Heleny Vacaresco, pisarki rumuńskiej, która spędziła wiele lat w Paryżu, przyznano 17 maja 1952 pani Marguerite Yourcenar za jej dzieło „Pamiętniki Hadriana".

Autorka, która jest profesorem literatury francuskiej w kolegium żeńskim w Nowym Jorku, napisała dzieło będące zarazem rodzajem powieści biograficznej i pracą historyczną. Jak wiadomo, cesarz Hadrian, ,jeden z najwybitniejszych cezarów rzymskich, z drugiego stulecia po Chrystusie, napisał podobno pod koniec życia pamiętniki; z nich dochowały się do naszych czasów zaledwie dwa zdania. Pani Yourcenar postanowiła wskrzesić w swej wyobraźni owe pamiętniki i udało jej się to w sposób budzący podziw nie tylko czytającej publiczności, lecz także całej krytyki literackiej. „Pamiętniki Hadriana", poza interesującą akcją związaną z życiem cesarza, dają obraz dokładny ustroju i życia społeczno-kulturalnego Rzymian około roku 140 po Chrystusie.

Jury nagrody Femina-Vacaresco obradowało pod przewodnictwem księżny de la Rochefoucauld.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

HYMN KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

Ks. Biskup Józef Gawlina wydał odezwę w związku z Kongresem Eucharystycznym w Barcelonie oraz opublikował modlitwę Kongresu i hymn. Wierni, którzy nie będą mogli uczestniczyć w pielgrzymkach do Barcelony powinni łączyć się w Komunii św. ze wszystkimi pątnikami, biorącymi udział w Kongresie.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI NOWEJ ŚWIĘTEJ

Z końcem czerwca odbędzie się w Rzymie uroczysty obchód 50-lecia męczeńskiej śmierci 12-letniej św. Marii Goretti, na który przybędą pielgrzymki z całego świata. Do tej pory już 3 miliony pielgrzymów odwiedziło grób w Nettuno. Przy ołtarzu kaplicy w której znajduje się grób Świętej rozdano przeszło pół miliona osobom Komunię.

Lyon - St. - Etienne

Polska pielgrzymka w FOURVIERE

Rodacy z Lyonu, Saint Etienne i wszystkich okolicznych polskich kolonii!

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, w poniedziałek Zielonych Świątek, dnia 2 czerwca udajemy się pielgrzymką ze sztandarami narodowymi i organizacyjnymi, a nade wszystko z sercem przepełnionym gorącą miłością, do stóp Najświętszej Panny na Fourviere. W Jej prześlicznej bazylice, dominującej ze wzgórza prymasowskiego Lyonu, zakończymy ofiarą Mszy świętej majowe nabożeństwo majowe. W kornej modlitwie polecimy macierzyńskiej opiece Polski Królowej nasze troski i radości osobiste i narodowe.

W tym roku, w którym Ojczyzna nasza wstępuje na nowy szczebel swej drogi kalwaryjskiej, chcemy spłacić modlitwą dług wdzięczności wobec zmarłych kardynałów naszych duchowych hetmanów: wielkiego Prymasa Polski, Augusta Hlonda i niezłomnego Księcia królewskiego grodu krakowskiego, Adama Sapiechy. Chcemy równocześnie prosić Matkę Najświętszą, byśmy zawsze kroczyli drogą bohaterskiej Polski katolickiej, jaką nam wytyczali w tych ciężkich, przełomowych czasach, ci dwaj wielcy hetmani i strażnicy ducha narodu polskiego.

Pielgrzymce naszej przewodniczyć będzie nowy dziekan Południowej Francji, Przewielebny Ks. Bronisław Wlater, który słowem Złotoustego Skargi przemówi do nas w prymasowskiej bazylice.

Nabożeństwo, które rozpocznie się o godz. 10-ej i pół, zaszczycił swą obecnością J.E.Ks. Kardynał Gerlier, osobisty przyjaciel naszych zmarłych wielkich kardynałów, który na pewno nie omieszka udzielić nam słowa pociechy i swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Rodacy, ze sztandarami, w barwnych strojach narodowych, na Fourviere!... idźmy tulmy się jak dziatki do Serca Maryi Matki!

Ks. dr. Stefan Duda T.S.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ

(8)

Tak się spierali długo, a z utarczki zdań wynikły nieliczne pewniki, jak na przykład ten, że Kamil otrzyma trzysta rubli: powtóre, że Edward nie upoważnia go do żadnych działań, ale i żadnym nie przeszkadza. Nazajutrż Werda ż łzą wdzięczności i błyskiem obietnic w oku, opuszczał Turowicze „do rychłego spotkania w najmilszym towarzystwie".

Na ganku stał Kotowicz, z miną niewyraźną. Za nim we drzwiach Moroz, cały szary z oczyma tylko świecącymi jaskrawym zadowoleniem.

IV.

Dzień łagodny dyszał mgłą przezroczystą, która od wielkiego zbiornika ponad rzeką rozprowadzała lekką siność po okolicy. W bezbrzeżnej harmonii, która zdawała się ciszą, drgały przeróżne procesy fizycznego życia wszechświata, łacniej zrozumiałe człowiekowi, który nie mieszał tu do nich swojej drobnej roboty. Edward, przywykły do gorączki robót błahych, składających zgiełk wielkomiejski, podziwiał twórczą automatyczność wsi i czuł na sobie jej wpływ dobroczynny, bo odprężała się w nim groza powikłanych namiętności, rozpacz przechodziła w stan głuchego bólu, a nawet zaczynał wdychać coś w rodzaju spokoju. Przyzwyczajony jednak oddawna do życia między ludźmi, znosił samotność tylko do pewnych granic, jak lekarstwo — ale doza była tu stanowczo za duża — nawet głosy folwarku, dość oddalonego i nieruchliwego, nie dolatywały do dworu.

Gdy zabrakło Kamila, Edward zaczął się oglądać za Morozem, w którym przeczuwał przyjaciela. Moroz nie był potulnym sługą; nie kochał Edwarda, jak pies, lecz darzył go, rzec można, czcią generalną, zasadniczą, którą otaczał zdawna Kotowiczów, dziedziców Turowicz. W ogóle stary zyskiwał przy bliższym poznaniu: powierzchowność miał zajmującą, przyjemną twarz przyjaznego satyra, a jego zalety i zdolności musiały być niezaprzeczone, skoro miał ogólny posłuch i powagę, nieproporcjonalne nawet do skromnego stanowiska.

Kiedy chodziło o stwierdzenie ostateczne jakiegoś faktu mniej prawdopodobnego, odwoływano się do jego nieomylności:

— Niech sam Moroz powie —

Nikt nie wątpił, że mistrz to nieprześcigniony w skakaniu do głuszca, w wabieniu lub objeżdżaniu łosia.Jeżeli kto się ośmielił wyrazić krytykę, mówił co najwyżej, że „Moroz już nie ten, co dawniej!". Ale znowu ta dawność i ciągłe trwanie w Turowiczach, w lesie i we dworze, stanowiły także tytuły do szacunku. Kotowicz, obserwując to wszystko, przypuszczał, że w starym strzelcu mieszkać musi jakaś większa myśl, jakaś wola silniejsza, niż w innych osobach, zaludniających Turowicze. Moroz stał na straży czegoś, coś knował — tak mu przynajmniej patrzyło z oczu ukośnych, figlarnych, gdy opowiadał przygody, lecz chytrze mądrych w spokoju.

Kotowicz siedział na ławce przed domem, Moroz stał z rękami skrzyżowanymi z tyłu. Rozmowa toczyła się o zajęciach wiejskich.

— Tak, jeżeli wielmożny pan sam mówisz, żeś nie gospodarz, zostaje druga u nas zabawa, w lesie.

— Polowanie? — tak, lubię myślistwo.

— Sława Bogu! — ucieszył się Moroz — sama pora na głuszca. W ten dzień, kiedy wielmożny pan przyjechałeś, głuszce grać zaczęli, jak na wiwat panu.

— I jeszcze grają?

— Będą tak aż do Paschy.

— Dużo ich tutaj?

— Kiedyby u nas ich nie było, na świecie wymarliby.

— Hm... możnaby pójść. — Daleko stąd?

— Blisko może być jeden, dwa. A jeżeli już na same ichnie królestwo iść, tak wiorst piętnaście przy granicy z panem Oleszą.

— No to moglibyśmy zdążyć jeszcze przed wieczorem — rzekł Kotowicz dosyć obojętnie.

Ale Moroz utkwił zdziwione, mrugliwe spojrzenie w Kotowicza:

— Sam panoczek chcesz zasadzać?

— Jak to „zasadzać"? Nie rozumiem.

Moroz zastrzygł powiekami dwuznacznie, tak, że trudno było zgadnąć, czy drwi, czy się rozrzewnia.

— Tak wielmożny pan może i nie byłeś ni razu na tokach?

— Przyznaję się, że nie byłem — odrzekł swobodnie Edward.

—Najlepszego smaku pan nie znasz — wydeklamował Moroz z przekonaniem.

— No... zobaczymy. Więc jakżeż się to robi?

— A ot tak: pójdę ja w las na wieczór i dwóch, trzech głuszców panu zasadzę... znaczy się: upatrzę, gdzie one zapadły. A przed świtem ja już panóczka doprowadzę do samej tej gałęzi, gdzie on siedzieć będzie.

— To trzeba wyjechać stąd w nocy?

— Wiadomo! zaraz po północy — inaczej nic nie będzie.

Kotowicz namyślał się.

— Pojedziemy jutrzejszej nocy, bo dzisiaj mam dokończyć rachunki.

Strzelec skłonił się.

— Słucham.

A potem dodał, rozglądając się po niebie i młaszcząc ustami, jakby smakiem próbował powietrze.

— A dzisiaj miękko, noc do-obra będzie! Jutro może deszcze pójść; tedy oni nie grają. — Do pana Oleszy podesłać możnaby, że na głuszce jedziem. Biegiem on przyskacze do kurenia — głuszec jemu pierwsza na wiosnę robota!

— Mówiłem już Morozowi, że dzisiaj nie mogę.

— Słucham — powtórzył strzelec z odcieniem rozczarowania.

Zabawił Kotowicza upór Moroża, ale nie chciał odrazu cofać postanowienia, więc zaczął wypytywać o rzeczy pokrewne projektowi.

— W jakim wieku jest pan Olesza?

— On-że młody — choć i dwie córeczki w domu chowa.

— Dzieci?

— Kudy dzieci! Starsza zaręczona, mówią, a i młodsza już sławna gospodyni. Obie piękne panny.

— Więc ojciec musi mieć co najmniej pięćdziesiąt lat?

— A Boh jeho wiedaje — silny on, jak dzik, tak i młody.

— Moroz był drażliwy na punkcie wieku. Nie mówił też nigdy, ile sam miał lat. Nie siwy był, trochę wypłowiały, suchy i zręczny. Że był stary, wnoszono tylko stąd, że wspominał bardzo dawne dzieje.

Zagadał ten wywiad.

— A wielmożny pan jeśliby rozporządził, tak młodsza panna — Hrenia jej na tmię — do ognia w lesie przyjechałaby. Ona-że i głuszce i łosie bije — taka zuchowata!

— Broń Boże! — zaprotestował Kotowicz — baby w lesie na polowaniu — kłopot tylko i przeszkoda.

— Tak i ja myślę — zrejterował Moroz — babionki dobre, tylko w swoją porę; domowa z nimi zabawa.

Zachichotał i dodał.

— Dzieuok u nas w Turowiczach jest pięknych tego roku, że niektóre i za pannę stanie...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Upadają trony

PÓŁ WIEKU PRZEWROTÓW USTROJOWYCH

Królowi Alfonsowi XIII przypisują krótkie a trafne scharakteryzowanie przyszłości monarchii w świecie. Gdy go się bowiem pytano po r. 1933, to jest roku rewolucji w Hiszpanii, co sądzi o tej przyszłości odparł:

Jeśli tak dalej pójdzie w Europie zostanie tylko dziewięciu królów. czterech w kartach, dwóch w szachach i Trzech Króli 6-go stycznia.

SERIA KRÓLOBÓJSTW OTWIERA NOWY WIEK

Wiek XX niezbyt zapowiadał się różowo dla monarchów: W roku 1898 została zasztyletowana w Genewie przez anarchistę Lucheniego cesarzowa Elżbieta austriacka, w r. 1900 król włoski Humbert I zastrzelony został przez Bresci'ego, w r. 1908 król portugalski Carlos I następca tronu książę Braganzy, Ludwik Filip padają pod kulami zamachowca, a w r. 1903 król serbski Aleksander I z domu Obrenowiczów pada wraz z żoną pod ciosami swych oficerów. Ówczesna Europa uważała monarchię za przeżytek a anarchiści chcący obalić wszelką władzę, brali monarchów za pierwsze ofiary choć nie oszczędzali też prezydentów jak np. prezydenta Francji Sadi Carnot lub prezydentów USA Abrahama Lincolna i Mac Kinleya.

Gdyby ówcześni anarchiści dożyli czasów najnowszych dyktatur zapewne byliby skierowali swe zamachy przeciwko dyktatorom.

STRATY I NABYTKI

Europa w r. 1900 posiadała charakter wybitnie monarchistyczny: Poza pięcioma republikami wszystkie państwa posiadały monarchiczną formę rządu. Republikami były Francja, (od r.1870) Szwajcarja (odXV wieku) republika San Marino (od VIII wieku) oraz trzy miasta hanzeatyckie Hamburg, Lubeka i Brema. Reszta państw t. j. 40 (18 państw europejskich oraz 22 monarchie niemieckie tworzące razem Rzeszę) miała monarchów, wywodzących się z dynastji panujących nieraz od 10 wieków.

Lecz coraz więcej konfliktów narastało między starym i nowym światem, coraz więcej odkrywano słabych stron, które odbierały monarchom nimb nieomylności jaki do niedawna posiadali. Poza Rosją i Turcją, które w r. 1900 były jeszcze państwami absolutnymi, w zasadzie choć nie zawsze w praktyce, wszystkie inne monarchie dostosowywały się do nowych prądów i przestrzegały mniej lub więcej konstytucji.

Pierwsza wojna światowa zadała jednak potężny cios instytucji monarchii, którą narody zwycięzone w tej wojnie oskarżały o spowodowanie przegranej. Tak padły trzy cesarstwa, Rosja, Austro-Węgry i cesarstwo niemieckie, a z tym ostatnim 22 monarchie.. Powstało natomiast przed wojną 1914 nowe małe kstęstwo tj. Albania pod panowaniem księcia Wilhelma von Wied, który wnet potem abdykował a Albania stała się republika, którą pozostała aż do chwili kiedy Ahmed Zogu, ogłosił się królem. Wkrótce po wojnie 1914 r. również i Turcja stała się republiką.

Druga wojna światowa wyrządziła jeszcze znacznie większe spustoszenie wśród dawnych władców.

Wskutek przegranej względnie pod bezpośrednim wpływem Sowietów stały się republikami Bułgaria Rumunia, Jugosławia ,Węgry i Albania a niezależnie od nich po plebiscycie odbytym w r. 1946 Włochy. Dodajmy, że w międzyczasie t.j. w r. 1933 Hiszpania stała się republiką, a po ostatniej wojnie plebiscyt w Grecji przywrócił znowu monarchię, powołując na tron króla Jerzego II, poprzednika obecnego Króla Pawła I.

Po stronie nabytków trzeba zapisać Hiszpanię, która po zwycięstwie generała Franco nad komunistami w roku 1936 weszła w okres dyktatury. Generał Franco jednak ogłosił 1 kwietnia 1947 r. wskrzeszenie monarchii na korzyść wnuka Alfonsa XIII Juana Carlosa, księcia Asturii, syna ks. Don Juana, hrabiego Barcelony, do którego jednak pełnoletności rządy sprawować będzie sam Franco. Jest to więc monarchia bez monarchy jaką były od roku 1945 Węgry, które rządzone były w imieniu korony św. Stefana, symbolizującej pradawną monarchię Arpadów i Habsburgów a regentem (a nie królem) był admirał Mikołaj Horthy de Nagybanja.

KTÓRE NAJSTARSZE?

Zarówno co do wieku dynastii jak co do istnienia niektórych państw istnieje ogółem duża nieświadomość. Mało kto wie np., że najstarszą republiką Europy a zapewne też świata jest mała republika San Marino, założona w VIII wieku przez ubogiego kamieniarza, który schronił się wraz z towarzyszami u stóp Monte Titano.

Również wiek dynastii jest ogółem mało znany. Wszystkie dynastie europejskie sięgające w najlepszym razie IX wieku (jak np. dom królewski Kapetyngów) muszą ustąpić dwom dynastiom pozaeuropejskim dynastii etiopskiej i japońskiej. Dynastia etiopska, abisyńska) nawiązuje do tradycji o królu Salomonie i królowej państwa Saby, a przez to samo genealogia tego domu sięga czasów starożytnych.

Niemniej starożytną dynastją jest dom panujący japoński, który rządzi krajem od 2600 lat. Ciągłości tej dynastii można zarzucić jedno a mianowicie, że wiele razy wygasała i ostatni potomek jej adoptował któregoś z krewnych, który jako jego usynowiony następca stawał się nowym przódkiem dynastii. Od Mahometa wywodzą się (7 wiek) władcy Marokka, Jemenu, Transjordanii i Arabii Południowej.

(Peregr.)

Artykuł mój sfałszowano

MÓWI MJR. TALERICO

Człowiek, któremu przypisuje się autorstwo rzekomego raportu, ogłoszonego w „Le Monde", o polityce amerykańskiej wobec Europy Zachodniej, mjr. Talerico ze sztabu Marynarki angielskiej, służący obecnie w Neapolu, oświadczył przed Przedstawicielowi włoskiego dziennika „Giornale di Napoli".

„Ten rzekomy mój raport jest całkowicie zniekształcony, ponieważ pewne rzeczy, aktualne we wrześniu 1950, straciły zupełnie swą aktualność dzisiaj. Wyrażał on tylko poglądy osobiste autora, co było wyraźnie zaznaczone w owym czasopiśmie marynarskim, gdzie artykuł ten ogłosiłem. Żaden ekspert morski nie mógł wypowiedzieć takiej konkluzji, jaką ogłosił „Le Monde" t.zn. że Europy nie można obronić przed armią czerwoną."

Mjr. Talerico dodał, że ci ludzie, którzy uważali, że czerpią pełną garścią z tajnych lub pół-oficjalnych dokumentów Stanów Zjednoczonych, właściwie dostali w ręce opinię skromnego oficera niższego Marynarki amerykańskiej.

Z innych źródeł donoszą, że Mjr. Talerico nigdy nie pracował ani w Waszyngtonie, ani u admirała Fechtelera. Wszystkie te szczegóły świadczą w każdym razie, że dziennik „Le Monde" postąpił co najmniej lekkomyślnie, ogłaszając rzekomy raport z podpisem adm. Fechtelera, co było wyraźnie sprzeczne z prawdą.

Deputowany może wszystko załatwić

myśleli oskarżeni o kradzież 100 milionów

W piątym dniu procesu przesłuchiwano jednego z podrzędnych oskarżonych Portie, który pomagał de Recy'emu i Dordain'owi w spieniężeniu ukradzionych bonów z Tresorerie w Arras. Portie był przekonany, podobnie jak kasjer Dupuis, że wszystko da się załatwić i że wszelkie kombinacje pieniężno-kasowe są możliwe, jeśli pokrywa je swym autorytetem de Recy, który w tym czasie był deputowanym w Zgromadzeniu Narodowym. Ludzie tego typu byli przekonani, że najbardziej podejrzane kombinacje nabiorą innego charakteru, jeśli będzie w nie wmieszana jedna z oficjalnych postaci IV Republiki. Sprawozdawcy sądowi dzienników podkreślają, że tego rodzaju przekonanie o wpływach i roli deputowanych nie przynosi zaszczytu ani atmosferze politycznej, jaka w roku 1948 panowała we Francji, ani całemu parlamentowi francuskiemu.

ROKOWANIA NIEMIECKO-ŻYDOWSKIE

Niemiecka Republika Federalna zobowiązała się kiedyś wypłacić państwu Izraela znaczne odszkodowania za konfiskatę majątku Żydów, wymordowanych w czasie wojny w Niemczech. Odszkodowanie to ma pójść na zapłacenie kosztów przewozu i zainstalowania Żydów ocalałych z Europy do państwa Izraelskiego.

Rokowania toczone w tej sprawie niedawno zostały przerwane, ponieważ propozycje niemieckie, zdaniem delegatów żydowskich, były nie do przyjęcia. W najbliższym czasie kanclerz Adenauer ma mieć decydującą rozmowę w tej kwestii z delegatem agencji żydowskiej Nahumem Goldmannem.

Wino będzie przerobione na spirytus

Francuski minister rolnictwa wziął udział w bankiecie z okazji zamknięcia 65-go kongresu zrzeszenia handlowców wina spirytualiów i likierów we Francji. W ciągu bankietu wygłosił on przemówienie, w którym zaznajomił członków organizacji z istniejącym projektem wprowadzenia nowego prawa dotyczącego produkcji i sprzedaży wina. Zachodzi bowiem potrzeba ulepszenia jakości wina z jednej strony, jak i uporania się z nadmiarem wina, z drugiej strony.

Rząd ma zamiar uczynić wszystko by ułatwić wywóz wina za granicę.

Zrzeszenie sprzedawców wina od dawna zastanawia się nad problemem nadmiaru wina. Na komitecie koordynacyjnym wytwórców powzięta została następująca rezolucja.

Wytwórcy wina domagają się by rząd możliwie szybko zajął się uporządkowaniem rynku sprzedaży wina. Dalej by zablokował 8 milionów hektolitrów, z których dwa winny ulec dystylacji, oraz by w najbliższym czasie podano do wiadomości szczegóły dotyczące zwolnienia pierwszej części zbioru z roku 1951-go i ustalono ceny dla produkcji.

Niezależnie od tego w związku z polityką premiera Pinay spodziewać się należy, że ceny wina będą obniżone.



Kto będzie mistrzem piłkarskim Francji?

Ubiegła niedziela należała do najbardziej sensacyjnych dni w rozgrywkach o piłkarskie mistrzowstwo Francji. Jeszcze raz sprawdziło się powiedzenie, że „piłka jest okrągła" i nigdy nie można przewidzieć końcowych wyników. Dwie sensacje dominują nad wszystkimi wynikami tego przedostatniego dnia gier o piłkę nożną.

Przede wszystkim w Lille, tamtejsza drużyna, w której zwycięstwo powątpiewali nawet i najwięksi sympatycy, rozgromiła zeszłorocznego mistrza Francji i tegorocznego zwycięscę pucharu, drużyna Nicei w bardzo wysokim stosunku sześć do zera. Wszyscy, którzy widzieli niedzielny mecz (a było ich blisko 24 tysiące i gdyby stadion mógł pomieścić więcej, publiczności byłoby przynajmniej drugie tyle), są zgodni z tym, że drużyna Losc'u pozostaje nadal najlepszą drużyną francuską w piłce nożnej.

I gdyby ostatnie nieszczęścia, które Lille trafiały (niezasłużoną przegrana z Reims 0-1, kiedy dwóch graczy: bramkarz i pomocnik zostali ranni i kiedy Lille musiało grać w dziewiątkę, druga przegrana z Racingiem paryskim 1-2, kiedy stosunek odwrotny byłby o wiele sprawiedliwszy), drużyna północna byłaby niezaprzeczalnym mistrzem na rok bieżący. Niedzielny mecz Lille należał do najlepiej zagranych w bieżącym sezonie i chwilami wydawało się, że między drużyną Lille a drużyną Nicei jest co najmniej klasa różnicy. Można śmiało powiedzieć, że tutaj wygrała drużyna lepsza

Druga niespodzianka to przegrana (i co ciekawe, w identycznym stosunku) Bordeaux w Marsylii. I tutaj niewiele osób ryzykowało przepowiedzenie wygranej drużyny południowej, która wydawała się być skazaną na granie „barrage". Ambicje i honor Marsylii, ale również i nadzwyczajna gra wzięły górę nad przemęczoną drużyną Bordeaux, która na usprawiedliwienie może mieć tylko to, że w Marsylii panował piekielny upał i to, że Bordeaux było osłabione brakiem Kargulewicza, który po operacji przechodzi okres rekonwalescencji, oraz brakiem Światka, który został kontuzjowany w ubiegłą niedzielę.

Dwa powyższe wyniki zupełnie zmieniły sytuację u góry tabeli. Wydawało się, że ubiegła niedziela będzie decydującą w rozgrywkach, bo wystarczyłaby tylko wygrana Nicei i równoczesna przegrana Bordeaux, ażeby Nicea definitywnie zdobyła tytuł mistrza Francji. Przegrana zaś Nicei i wygrana Bordeaux dawałaby wszystkie szanse na zdobycie tytułu przez drużynę ostatnią. O możliwościach Lille na zajęcie pierwszego. miejsca nikt prawie że nie mówił. Tymczasem niedziela popsuła wszystkie przypuszczenia i o tym czy Nicea, Bordeaux, albo też Lille zdobędzie mistrzostwo, zadecyduje dopiero następna, ostatnia niedziela rozgrywek.

Dzisiaj w tabeli prowadzi nadal Nicea z punktami i stosunkiem bramek 1,5 (63-42) przed Bordeaux, 43 punkty i stosunek bramek 1,8 (85-47), i Lille również 43 punkty, stosunek bramek 1,71 (84-49).

W pozostałych meczach Metz na własnym boisku przegrał z Nimes 1-2, a Le Havre również u siebie przegrało z St-Etienne 0-2. Rennes zremisowało z Roubaix 1-1, paryski Racing wygrał z Nancy 3-1, Sete wygrało z Lyonem 6-2. Niespodzianką również była pierwsza przegrana w tym roku na własnym boisku drużyny Reims z Sochaux 5-1. Lens wygrał w Strasburgu. z tamtejszą drużyną 2-1, co drużynie górniczej pozwoli w przyszłym roku nadal grać w pierwszej lidze.

W drugiej lidze Varenciennes przez remis uzyskany w Beziers (3-3) zdobyło ostatecznie trzecie miejsce, przez co drużyna północna będzie mogła grać o ewentualne wejście do pierwszej ligi. Największy jej konkurent Nantes przegrał z Tulonem 3-8 i nie ma już żadnych szans na zdobycie lepszego miejsca.

Montpellier, które zagra w przyszłym roku w pierwszej lidze wygrało z CAP 2-1, a paryski Stade, który zajmuje pierwsze miejsce, zremisował z Ales 1-1, zdobywając przy tej okazji swoją setną bramkę.

M. J.

ZE ŚWIATA FILMU

PREZYDENT AURIOL NA FINALE PUCHARU FRANCJI

Na ekranach paryskich pojawiły się, w ramach aktualności filmowych, interesujące zdjęcia zawodów finałowych o puchar Francji w piłce nożnej między Niceą a Bordeux, zakończonych zwycięstwem drużyny nicejskiej w stosunku 5:3. Oryginalność tego specjalnego wydania aktualności francuskiego polega na tym, że widz patrzy na zawody oczyma prezydenta Auriola, który, zgodnie z długoletnim zwyczajem, był obecny na meczu, witał się z graczami obu drużyn, oraz wręczał po zwycięstwie szczęśliwej drużynie zaszczytne trofeum puchar Francji.

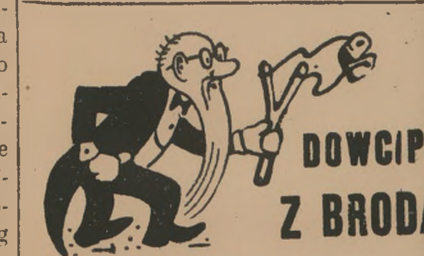
Widzimy więc, jak przy ataku, prowadzonym przez całą długość boiska, prezydent Republiki denerwuje się, z zainteresowaniem ogląda grę, lub przy ataku nieudanym wznosi ręce do góry z gestem rozczarowania. Ale największą radością dla widzów w kinie jest obserwowanie pewnego zwolennika drużyny nicejskiej, którego kamera filmowa postanowiła zdejmować przez cały ciąg zawodów. Jest to młody człowiek, w kapeluszu na głowie, niesłychanie ruchliwy, żywy i wyrażający całą swą postacią wszystko to co dzieje się na boisku. Jego zabawna mimika gesty rozpaczy, oburzenia i radości, utrwalone — zapewne bez jego wiedzy — na taśmie filmowej, dostarczają publiczności wiele chwil niekłamanej wesołości. Oryginalność i dobry poziom zdjęć z tego meczu finalewego podkreśla kilkakrotnie francuska krytyka filmowa.

W MOSKWIE TARZAN TRIUMFUJE

Żaden dotąd film zagraniczny, jak donosi prasa, nie miał takiego powodzenia w Moskwie jak film o Tarzanie, człowieku wychowanym w dżungli wśród dzikich zwierząt, obdarzonym nadzwyczajną siłą. Przed kinem, gdzie wyświetla się film, stały w Moskwie ogromne ogonki publiczności.

Josephine Baker żąda więcej murzynów w filmie

Słynna czarna gwiazda taneczna oświadczyła w Hollywood, gdzie właśnie nakręca film, że zamierza ono w przyszłości rozpocząć działalność dla zbliżenia między rasami. Oburzając się na to, że jeżeli w Hollywood ma się przedstawić w filmie biblijną królową Sabę, która miała przecież czarną skórę i pochodziła z Abisynii, to angażuje się aktorkę o jasnej skórze i niebieskich oczach, czarna śpiewaczka zamierza dać więcej miejsca w filmach aktorom o czarnej skórze. Głośne były przed kilku miesiącami zatargi Jozefiny Baker z pewnym hotelem w Waszyngtonie i z innymi hotelami z Stanach Południowych na tle istniejącego tam tradycyjnie, jakkolwiek bezprawnie, ustawodawstwa rasowego, skierowanego przeciw murzynom.



ŻLE SZUKAŁ

W ZSRR na wiecu przemawia „agitspec" wychwalając pod niebiesa osiągnięcia „piatiletki".

— Towarzysze, dzięki genialnemu planowi naszego najgienialniejszego wodza Stalina, produkcja przemysłu skórzanego wzrosła o 325 proc. fabrykacja odzieży o 427 proc., fabrykacja naczyń kuchennych o 290 proc., fabrykacja butów o 415 proc., fabrykacja...

— Towarzyszu, ja byłem we wszystkich „uniwermagach" szukając tych właśnie rzeczy i nigdzie nie znalazłem.

— Towarzyszu, durny wy człowiek! Źle szukałeś — w gazetach trzeba było szukać a nie w uniwermagach ! To by ty znalazł to wszystko, towarzyszu...

SŁUSZNE OBURZENIE

W pewnym małym hoteliku gość wstaje rano i żali się przed właścicielem :

— Panie, nie mogłem zmrużyć oka przez całą noc... Niech pan mi powie skąd się bierze, u licha, tyle pluskiew w jednym łóżku ?

— Czego pan chce ? — odpowiada zarządzający. — Przecież to jest dwuosobowy pokój.

NIE

Jasio i Marek uczniowie pierwszej klasy licytują się w zakresie ofiarności.

— Jak miałbyś dwa Chevrolety, to jednego mi dasz !

— Dam ci jednego — zgadza się Marek. — Naturalnie !

— A jak miałbyś dwa domy, to jeden będzie mój, prawda ?

— Tak. Oczywiście !

— A jak miałbyś dwa jabłka, to też dałbyś mi jedno ? — pyta dalej Marek.

— Nie ! — woła nagle Marek.

— ? ? !

— Bo mam właśnie w kieszeni dwa jabłka.

W obliczu zielonej zagłady

W r. 1840 żona pewnego farmera przywiozła do Australii w doniczce pokojowy krzaczek kaktusa. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, porozdarowywała swym sąsiadkom jego sadzonki. Początkowo hodowano go w doniczkach, później zaczęto go używać jako żywopłotu.

Kaktus, Opuntia Inermis, w warunkach australijskich zaczął się silnie rozwijać i po pewnym czasie stał się chwastem. Opanował całą Nową Południową Walię, przeniósł się do Queensland. Sprawa zaczynała groźnie wyglądać, gdyż w r. 1890 zachwaścił już 10 milionów a w r. 1920 — 60 milionów akrów ornej ziemi.

Najbardziej ucierpiał stan Queensland, na który przypadło 80 proc. zachwaszczenia. Mimo tępienia kaktusa drogą wycinania, palenia i stosowania trujących chemikalii zachwaszczenie nie tylko nie malało, lecz nawet wzrastało przeciętnie o milion akrów rocznie. Dobrze poprzednio prosperujące farmy musiano opuścić, pozostawiając za sobą dżunglę kaktusów — zieloną zagładę.

Wreszcie w trzecim dziesiątku lat bieżącego stulecia wpadli uczeni na pomysł, by znaleść owada, który pasożytuje na kaktusie. Znaleziono ćmę, Castoblasis Cactorum, której gąsienica karmi się tym kaktusem. Przywieziono kilka milionów jaj takich gąsienic do Australii.

Wynik przeszedł nawet oczekiwania. Wystarczyło dziesięciu lat, by niezdobyte dla człowieka gąszcze kaktusów przestały istnieć. Już w r. 1939, praktycznie biorąc ziel na zagłada znikła, a farmerzy powrócili do dawno opuszczonych domów.

O CZYM WIEDZIEC NIE ZASZKODZI

Australia posiada klimat, w którym niektóre rośliny i zwierzęta rozwijają się dużo szybciej i silniej niż gdzieindziej. Tak np. z królikami, które tak się tam rozpleniły, że stały się prawdziwą plagą. Dopiero w ostatnich dwóch latach dzięki dużemu zapotrzebowaniu Ameryki na skórki królicze niedawny szkodnik stał się zwierzątkiem pożądanym, gdyż przyniósł on swej ojczyźnie w r. 1947 — 60 milionów dolarów dochodu.

Z innych zwierząt dość silnie dają się rolnikom we znaki hordy dzikich świń i tabuny zdziczałych koni.

Jak długo możemy żyć?

W Stanach Zjednoczonych prowadzi się bardzo starannie statystyki długowieczności. Stwierdzają one m. i. „że dzięki postępom medycyny i hygieny przeciętne życie człowieka ulega znacznemu przedłużeniu i n.p. w r. 1946 przeciętna długość życia wynosiła prawie 67 lat. Oczywiście postęp taki, w ostatnich latach bardzo szybki, nie będzie wieczyn, bo inaczej za 100 lat człowiek żyłby prawie 200 lat..

Do najciekawszych danych statystyk amerykańskich należy przewidywana długość życia, mająca szczególne znaczenie dla towarzystw ubezpieczeń. Oto tabelka, podająca, ile lat przeciętnie ma przed sobą człowiek:

w r. życia	mężcz.	kobiety
0	65,1	70.3
1	66,6	71,3
10	58,3	63,0
20	49,0	53,4
30	39,9	44.0
40	30,9	34,8
50	22,7	26,0
60	15,6	18,1
70	10,0	11,3
75	7.7	8,5

Oczywiście — tabelka ta nie gwarantuje bynajmniej, że n.p. każdy 50-letni mężczyzna żyć jeszcze będzie 22,7 roku. Są to obliczenia przeciętne. W każdym razie najlepsze szanse na dożycie, a nawet przeżycie statystycznej granicy będzie miał ten, kto obok odpowiedniego trybu życia ma jeszcze w zapasie długowiecznych przodków.

Heptalgin

Chemikom brytyjskim udało stę wynaleźć nowy środek uśmierzający, sześćciokrotnie skuteczniejszy od morfiny. Posiada on również i tę zaletę, że u pacjenta nie pozostawia uczucia depresji znanego przy użyciu morfiny i nie prowadzi do narkomanii.

Heptalgin jest ulepszeniem wynalezionego przez Niemców w czasie wojny „Amidonu" i w brytyjskich laboratoriach znany jest pod określeniem C.B. 11 b.

Nadzieja w Ferdynandzie

Niedawno zmarły, słynny chirurg niemiecki — profesor Ferdynand Sauerbruck w wydanych po jego śmierci pamiętnikach wspomina również o swych pacjentach z pośród dygnitarzy hitlerowskich. Należał do nich również i minister propagandy dr. Józef Goebbels, który zapadł na ciężkie zapalenie ślepej kiszki. Leżał on w klinice już 10 dni, ale mimo doradzań Sauerbrucha, by się poddał operacji, nie zdradzał do niej wielkiej ochoty. Wiadomość o chorobie Goebbelsa rozniosła się widocznie wśród ludności, gdyż w czasie owych dni profesor Sauerbruch dostał *do szpitala* aż dwie depesze, bez nazwiska nadawcy. Treść pierwszej brzmiała:

„Ferdynandzie, wiesz chyba czego się po Tobie spodziewamy ?"

Druga była wyraźniejsza:

„Ferdynandzie, spełnij twoją powinność".

WYPADKI DNIA

ZATRUŁA MĘŻA GAZEM

Sąd przysięgłych w Saint-Omer sądził Magdalenę Deckmin za spowodowanie w dniu 20 listopada ub. r. śmierci chorego męża. Otworzyła ona przewody gazowe i zatruła męża gazem. Jako przyczynę zatrucia męża podała, że chciała się go pozbyć, ponieważ ją oszukiwał oraz przez swoją nieudolność spowodował bankructwo fabryki, której był dyrektorem.

Fakty jednak wskazują co innego. Dokonawszy zabójstwa Magdalena uciekła do przyjaciół zabierając ze sobą 535 tys. franków i 10 złotych luidorów, zaco skazaną została na 8 lat ciężkiego więzienia.

ZAZDROSNY MĄŻ

Jak donoszą z Dugny, niejaki R. Servan, lat 40, zamordował trzema pchnięciami noża w pierś żoną swoją, liczącą lat 44, matkę trojga dzieci.

Zabójca został zaaresztowany natychmiast przez policję i umieszczony w więzieniu Aubervilliers. Oświadczył, że zabił żonę, ponieważ posądzał ją o niewierność.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO ?

W dniu 18 kwietnia b. r. zmarła w szpitalu Hyeres 18-letnia G. Bouedo. Przed śmiercią wyznała, że popełniła samobójstwo, połykając sporą dozę dygitaliny w pewnym hotelu w Collobrieres, w obecności swego kochanka, marynarza Soubeiran, lat 22.

Po pewnym czasie marynarz został aresztowany w związku z kradzieżą popełnioną w bazie morskiej Saint-Mandrier.

Policja znalazła w portfelu marynarza wycinki z gazet omawiające samobójstwo młodej kobiety. Wyznał on wówczas, że panna Bouedo domagała się od niego, by się z nią ożenił. Ponieważ odmówił, wspominała o samobójstwie i on również zadecydował popełnić samobójstwo. Po zażyciu trucizny zabrakło mu odwagi i postanowił ją ratować, lecz było już za późno.

Marynarzowi wytoczono sprawę za nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 350 fr.
Kwartalnie: 950 fr.
Półrocznie: 1.700 fr.

Gérant Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiques